

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.



Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84— K	rocznie	96— K
półrocznie	42— "	półrocznie	48— "
kwartrocznie	21— "	kwartrocznie	24— "
miesięcznie	7— "	miesięcznie	8— "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal, tabelaryczny i listkowy 60 hal.

Nadesłane po 150 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitovej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i listkowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale I. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 28 lipca 1919 r. nr. 7090 i z dnia 24 września nr. 8211 ustanowiło na dalsze trzecielecie (1919/20—1921/2) następujący skład Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w wyższych i dwuklasowych szkołach handlowych we Lwowie:

Dyrektor:

Dr. Kazimierz Twardowski, zwyczajny prof. Uniwersytetu.

Zastępca dyrektora:

Antoni Pawłowski, radca Rządu, inspektor szkół handlowych.

Egzaminatorowie:

A. Dla wyższych szkół handlowych.

I. Dla przedmiotów I. grupy.

1. dla nauki o handlu: dr. Kazimierz Petyniak-Sanecki, prof. Akademii handlowej; dr. Władysław Stesłowicz, poseł i sekretarz Izby handlowej.

2. dla buchalterii, korespondencji i prac kantorowych: dr. Jan Adamski, dyrektor banku i docent Szkoły politechnicznej; Mieczysław Christof, prof. Akademii handlowej.

3. dla arytmetyki handlowej: dr. Tomasz Lulek, prof. Akademii handlowej w Krakowie i Antoni Pawłowski, radca Rządu, inspektor szkół wyższych.

4. dla prawa handlowego, wekslowego i przemysłowego: dr. Aleksander Doliński, zwyczajny prof. Uniwersytetu; dr. Zbigniew Pazdro, prof. Szkoły politechnicznej i dr. Jan Kanty Steczkowski, dyr. Banku krajowego.

5. dla ekonomii politycznej: dr. Stani-

ław Głębicki, zwyczajny prof. Uniwersytetu.

II. Dla przedmiotów II. grupy.

Dla języka i korespondencji francuskiej: dr. Edward Porębowicz, zwyczajny prof. Uniwersytetu.

III. Dla polskiego języka wykładowego.

Dr. Wilhelm Bruchnalski, zwyczajny prof. Uniwersytetu i dr. Konstanty Wojciechowski, dyr. gimnazjalny.

IV. Dla egzaminów uzupełniających:

1. dla geografii handlowej: dr. Stanisław Pawłowski, prof. Uniwersytetu w Poznaniu i dr. Eugeniusz Romer, prof. Uniwersytetu we Lwowie.

2. dla historii handlu: dr. Stanisław Pawłowski, j. w. i dr. Stanisław Zakrzewski, prof. Uniwersytetu.

3. dla arytmetyki politycznej: Maryan Lang, prof. Akademii handlowej w Krakowie i Antoni Pawłowski, j. w.

4. dla towaroznawstwa i mechanicznej technologii: Adam Maurizio, prof. Szkoły politechnicznej i dr. Maksymilian Schoennett, prof. Akademii handlowej.

5. dla korespondencji handlowej: a) francuskiej: Henryk Uńczowski, prof. Akademii handlowej; b) niemieckiej: Józef Kannenberg, dyrektor Akademii handlowej w Krakowie i dr. Karol Zagajewski, dyrektor Szkoły handlowej T. S. H. we Lwowie.

V. Dla egzaminów rozszerzających kwalifikacye:

1. dla arytmetyki politycznej: Maryan Lang i Antoni Pawłowski j. w.

2. dla prawa handlowego, wekslowego i przemysłowego: dr. Aleksander Doliński, dr. Zbigniew Pazdro i dr. Jan Kanty Steczkowski j. w.

3. dla politycznej ekonomii: dr. Stanisław Głębicki.

B. Dla dwuklasowych szkół handlowych:

I. Dla przedmiotów I. grupy.

1. dla buchalterii, korespondencji i prac kantorowych: dr. Jan Adamski i Mieczysław Christof j. w.

2. dla nauki o handlu i wekslach: dr. Kazimierz Petyniak-Sanecki, dr. Władysław Stesłowicz i dr. Jan Kanty Steczkowski j. w.

3. dla rachunków kupieckich: Mieczysław Christof i Antoni Pawłowski j. w.

II. Dla przedmiotów II. grupy:

1. dla historii naturalnej: Adam Maurizio i dr. Maksymilian Schoennett, j. w.

2. dla fizyki: dr. Tadeusz Godlewski, prof. Szkoły politechnicznej i dr. Ignacy Zakrzewski, prof. Uniwersytetu.

3. dla towaroznawstwa: Adam Maurizio i dr. Maksymilian Schoennett, j. w.

4. dla geografii handlowej: dr. Stanisław Pawłowski i dr. Eugeniusz Romer, j. w.

III. dla polskiego języka wykładowego:

Dr. Wilhelm Bruchnalski i dr. Konstanty Wojciechowski j. w.

Opróżnione posady w szkołach średnich otrzymali:

W Białej: Józef Płonka, gimn. realne. W Drohobyczu: Adolf Bienenstock.

W Krakowie: dr. Germann Otto, gimn. św. Anny, dr. Skibiński Mieczysław, gimn. św. Anny, Józef Kantor, gimn. św. Jacka, Jan Ostrowski, gimn. św. Jacka, Franciszek Pytel, gimn. św. Jacka, dr. Aleksander Łucki, gimn. Sobieskiego, Mikołaj Kaszycki, gimn. Sobieskiego, ks. Macheta Władysław, gimn. IV., dr. Kukliński Antoni, gimn. IV., Ferdynand Parzyk, gimn. V., dr. Józef Krajewski, gimn. V., Adolf Bogucki, gimn. V., Tadeusz Świątek, gimn. V., Władysław Michalski, gimn. VI., dr. Michał Janik, gimn. VII., Antoni Wojtow, gimn. VII., Stanisław

Walczyński, I. szk. realn., dr. Władysław Folkierski, II. szk. realn.

Wo Lwowie: dr. Wilhelm Pokorny, gimn. II., Józef Blauth, gimn. II., Alfred Ujejski, gimn. II., Józef Mazur, gimn. II., Maryan Golias, gimn. III., Albin Kania, gimn. III., dr. Mejsbarum Wacław, gimn. III., Stanisław Piotrowicz, gimn. III., Dąbrowski Romuald, gimn. IV. filia, Witold Wysocki, gimn. IV. filia, Leon Żygowski, gimn. IV. filia, Hubert Stanisław, gimn. IV. filia, Włodzimierz Hreczkowski, gimn. V., Cygan Stanisław, gimn. VI., dr. Emil Uriah, gimn. VI., Stanisław Fyda, gimn. VI., Włodzimierz Bursztynski, gimn. VI., dr. Stanisław Lempicki, gimn. VI., dr. Fulński Benedykt, gimn. VI., Gwidon Holzer, gimn. VII., Budzianowski Władysław, gimn. VII., dr. Nanke Czesław, gimn. VIII., dr. Zygmunt Czerny, I. szk. real., dr. Adam Krasucki, I. szk. real., dr. August Paszkudzi, II. szk. real.

W Łańcucie: Jan Kazimierz Budkowski. W Przemysłu: na Zasaniu: Iutkiewicz Tomasz, Niebieszczański Piotr.

W Rawie Ruskiej: Kraczkiewicz Józef. W Samborze: Pieniążek Józef.

W Nowym Sączu: Jan Göttsman, gimn. I., Gryglewski Aleksander, gimn. I., Stefan Szeworski, gimn. II.

W Siatynie: Bernard Mantel. W Tarnowie: Gabriel Dubiel, szk. real.

W Wieliczce: Jan Kłimecz, szk. real., Maryan Lech, szk. real., Tadeusz Korol, szk. real.

W Żywcu: Tadeusz Charłowski.

Z frontów.

Komunikaty

Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 4 października 1919.

Front litewsko-białoruski: Wszystkie kilkudniowe uświadczenia przeciwnika w celu złamania naszej linii obronnej

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

29)

Król i Carowa.

Powleść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Katarzyna zamysliła się.

— Zbyt to awanturnicze — rzekła w końcu. Trzeba obmyśleć, poradzić się. Kto wie czy wobec tak stanowczego postępowania Fryderyk Wilhelm zachowa się spokojnie. To zaniepokoiło-by całą Europę.

W oczach Bezborodki mignęły złośliwe błyski.

— Kogo?

Katarzyna na odpowiedź kanclerza czekała.

— Ręczę Waszej Imperatorskiej Mości, że nikt palcem nie kiwnie w obronie Polski: Turcy są słabi i drzy o własną skórę, Anglia i Francya nie mają żadnych wspólnych interesów z Polską, dla nich wszystko jedno czy tam, gdzie Warszawa, będzie Rosya czy Polska. Oni długo jeszcze będą handlować bawełną, pieprzem, cynamonem, aż się opatrzą, że rozrost Rosyi jest i dla nich groźny. Prusy jeszcze sto lat będą prowadzić swoją małą politykę skubania potrochu sąsiadów, zanim na szeroki Ocean wypłyną. Można im dać Gdańsk i Toruń — i będą bardzo z tego zadowolone na razie.

Carowa po chwili milczenia odezwała się:

— Coś z tego, co mówisz, da się zrobić.

ale w sposób nie tak gwałtowny.... Zapomniałeś o Austrii....

— Pamiętałem... Józef II. koniecznie, chce być znakomitym Cesarzem... Wasza Imperatorska Mość dopomoże mu do tego dla chwały Rosyi.

Była to aluzya do projektu zawarcia przymierza z Cesarzem niemieckim.

III.

Przy rannej herbacie Boratyński doniósł Imperatorowej, że w nocy przyjechał książę Potemkin i zatrzymał się w domu Metropolicy w Ławrze, który oddawna przygotowany był na jego przyjęcie.

— Oświadczył — rzekła Katarzyna — w moim imieniu, że mu pozwałam na tygodniowy wypoczynek. Wiem, że jest zmęczony i zapracowany — niech odpocznie. Gdy czas przyjdzie, sama go każę zawołać. Zdrowie moich najwierniejszych sług muszę szanować.

Wiedziała o tem, że ten nowy dowód łaski nie pozostanie w tajemnicy, że usmiech trykocznego dworskiego i wzmocni stanowisko księcia przy Dworze. Od niego spodziewała się całej prawdy o tem co po eichu, ale z zamiarem ażeby ona usłyszała, gadano i od niego najlepszej rady spodziewać się może. W podróży tej miało się rozwiązać nie jedno trudne pytanie: omówienie sojuszu z Józefem II., wojna z Turcyą, stosunek do Polski i sprawy z tem wszystkim związane. Bez niego Carowa nie czuła się zdolną do żadnej decyzji.

Potemkin wypoczywał...

W głębi murem, bastyonami, strzelnicami otoczonego ogromnego obszaru Ławry, który raczej na wielki folwark wyglądał niż na miejsce, poświęcone Bogu i kontemplacyi, w domu Metropolicy Jego Światłość książę Potemkin obrał sobie główną kwatery. W tym przybytku nabożności, nie było bynajmniej ani ciszy ani spokojności. W jednej stronie, z ogromnego gmachu kurzyły się kominy i dolatywał zapach gorzałki — to pracowała gorzelnia, zasilając wszystkie szynki monasterskie. Opodal nieco stał długi parterowy budynek, przed którym na wozy ładowano chleb — to piekarnia monasteru Peczerskiego, której przeznaczeniem było karmić codziennie pięciuset monachów i posłuszników i tysiące ubogiego ludu napływającego tu z pokłonem do świętych ugodników peczerskich, którym w darze przynosili swe ubogie grosze. Przy drodze, wiodącej do pieczar, stały w pewnym oddaleniu od siebie sklepy z woskowymi świecami różnej wielkości wyrobionemi w fabryce Ławrey. Kupował je każdy, udający się do pieczar, aby się pokłonić moszczom świętych i ugodników, którzy leżąc w bogato przybranych szatach, z rękami na pierśi złożonemi, oczekiwali na nabożne pocałunki i jałmużnę. W innych sklepach sprzedawano księgi liturgiczne, biblie, krzyże, świętości rozmaite, poświęcane wodą z Jordanu — który płynął o tysiąc kroków u podnóża Ławry. Koło domów gościnnych, przeznaczonych na krótki przytułek bogomolców, gromadziła się ciżba pokłonników, w połamanych kozuchach, w łapciach lipowych, z nogami grubo brudnemi szmatami owiniętymi. Setki mil wędro-

wali ci biedacy, aby przy bramie św. Antoniego i Teodozego złożyć swoje modlitki niedole, i ulgę wyśląść.

Między tym tłumem różnorodnym — mężczyzn, niewiast, dzieci, obczaranych, obdartych, wygnęzających, wręczyły się czarne rasy posłuszników, wysokie kłębki mnachów. Ruch, wrzawa, przekupstwo, zdawało się, że z tego miejsca przed hałasem i wstawą uciekli nawet ten, który niedługo przed- sionka świątyni wypędzał przekupstwa swawilnym swoim głosem nęcających ciszę przybytku, poświęconego skupieniu i rozmyślaniu.

Przed domem Metropolicy stała straż honorowa w paradnych strojach — zask że wielki dostojnik tu mieszka.

Potemkinu zajmował całe piętro. Parter służył do obsługi i żywienia tych, którzy na piętrze gromadzili się.

Już na schodach słychać było wrzawę głosów ludzkich — zrazu niby brzęczenie w ulu pszczelnym. W przedpokoiu, który raczej do sali wielkiej był podobny, kręciło się kilkunastu służby, stojącej w bogatej biberze, która każdego wchodzącego witała nędogłosem pochylem głową, z wyszydowaną pokorą i uprzejmością, co wcale nie przeszkadzało do nieprzyzwoitych laskawych dowcipów, jak tylko gość wprowadzony został do poczekalni. Tu następowano meldowanie przybycia gościa i oczekiwanie na rezultat.

(Ciąg dalszy nastąpi)

pod Bobrujskiem, rozbiły się o męstwo naszych wojsk. Pod Borysowem oddziały nasze kontratakami zadały ciężkie straty bezowocnie atakującym bolszewikom, biorąc jeńców i zdobywając 3 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. Haller.

Z dnia 5 października 1919.

Front litewsko-białoruski: Walki w przyczółkach mostowych rzeki Berezyny trwają w dalszym ciągu. W kontratakach w rejonie Borysowa i Lepła oddziały nasze rozbiły atakującego przeciwnika, biorąc ponad 40 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. Haller.

Sejm walny.

Mowa Ministra skarbu dr. Bilińskiego.

Znaczną część tej mowy podaliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma.

Poruszysz sprawę podatków, Minister tak wywołał w dalszym ciągu:

Najważniejszą jest rzeczą, aby można wprowadzić już raz podatek dochodowy, który jest najpostępowszy i najracjonalniejszy a w krajach mających skarbowość uregulowaną, odgrywa rolę największą. Prace są tak przygotowane, że projekt podatku dochodowego będzie można za parę tygodni przedłożyć Sejmowi, tak by nowy system podatku dochodowego od 1 stycznia 1920 mógł być wprowadzony zarówno w Królestwie Kongresowym jak i w Galicji.

W Galicji istnieje już ten podatek dochodowy, ale należy go zrównać z podatkiem w Królestwie Kongresowym i pewne jego słabe strony uchylić.

Będzie więc wkrótce zupełnie jednolity podatek dochodowy w obu tych dzielnicach.

Także zaprowadzić mamy podatek majątkowo-dochodowy do 2%. Podatki jednak dziś bezpośrednio po wojnie nie mogą wykazać swojej dawnej siły, potrzeba więc uciekać się do podatków pośrednich, konsumcyjnych, t. j. takich, które nie cieszą się popularnością zwłaszcza w szerokich najbardziej warstwach społeczeństwa, ale właśnie wskutek tego przynoszą największe dochody i to bez względu na to, czy się je nakłada we formie podatków pośrednich czy też we formie monopolu. Na każdy sposób muszą wpływać znaczne dochody i mam to przekonanie, że bez wielkich monopolów żadne państwo europejskie nie potrafi stosunków swoich uregulować. Mamy i my monopol, ale są one tak ograniczone, że właściwie tych dochodów z nich nie mamy.

Minister omawiał też sprawę monopolu spirytusowego wykazując, że monopol obecny jest bezcelowy i bezużyteczny. Następnie mówił Minister skarbu o monopolu tytoniowym przy czym oświadczył, że bez tych wielkich podatków konsumcyjnych nikt nie jest w możności uzdrowienia skarbu Państwa. Odnosnie do podatków bezpośrednich Minister dodał jeszcze, że część tych podatków trzeba będzie odstąpić nowo powstającym ciałom samorządnym co tem bardziej zmusza Państwo do oparcia się prócz na podatkach bezpośrednich, także i na podatkach konsumcyjnych.

W sprawie pożyczki przymusowej Minister jest zdania, że jeżeli ma się ją zaciągać, to tylko w razie absolutnej konieczności. Minister mniema, że państwo cywilizowane chyba w strasznej tylko biedzie może się uciekać do pożyczki przymusowej. Lepszą drogą jest renta, którą może nabywać na giełdzie spieniężyć i pieniądze swoje każdej chwili odebrać. Minister jest przekonany, że taką rentę w bardzo krótkim czasie będziemy mogli wydać.

Ja mam obowiązek — powiada dalej Minister — postawić wobec społeczeństwa pytanie, czy chce siebie i Państwo ratować własnymi siłami. Jeżeli chce, w takim razie najlepszym sposobem na to jest subskrybować. Nie ma braku pieniędzy. Całe warstwy ludności siedzą na banknotach. Dotychczas nie przyzwyczailiśmy się naszych pieniędzy obracać produktywnie w przemyśle i handlu.

Rozpoczętę w tym kierunku agitację i przypomnę społeczeństwu, że idzie nam o nasze przyszłe bogactwo i o nasz przyszły majątek, w którym to celu pieniędzy należy użytkować do celów publicznych. Jeżeli agitacja nie dopisze, to pierwszy przedłożony Wysokiemu Sejmowi wniosek o rozpisanie pożyczki przymusowej. Nie chcę przeto zaczynać od pożyczki przymusowej, bo nie chcę z góry na społeczeństwo wyiskać piętna, że nie chce ono opłacać podatków, że nie chce dać Państwu pieniędzy w drodze pożyczki państwowej, że nie chce pomóc Państwu, do którego przez 150 lat tyle generacji wzdychało. Jesteśmy w tem położeniu, — powiada mowca — że sami sobie możemy pomóc. Uchwalmy podatki jeszcze większe, płacmy je, dajmy ogromną pożyczkę dobrowoloną, pracujmy w przemyśle i handlu, a wtedy dojdziemy do tego stanu idealnego, że będziemy tak szanowani przez wszystkich obcych, że wtedy będzie rzeczą zupełnie obojętną, kto jest Ministrem skarbu. Ja wiedy nie będę miał pretensji, by Rząd reprezentować. (Hucznie brawa i oklaski).

Po mowie Ministra skarbu dr. Bilińskiego, rozpoczęła się rozprawa nad sprawą rządu przedstawicieli Rządu w związku ze sprawą aprowizacji.

Dyskusya.

P. Głabiński wyraził przekonanie, że Rząd powinien być jednolity, ustalić także należy kompetencje pomiędzy poszczególnymi władzami. Między tem, co Rząd

zapowiada, a rzeczywistością, zachodzi wielka różnica. Rząd powinien dążyć do oparcia się o większość Sejmu, ale nie do kierowania Sejmem. Dalej wytyka mowca, że ustawy nie są wykonywane. Ubolewa z powodu zaniedbania odnośnie do Galicji wschodniej ze strony Rządu i wyraża obawę co do stanu naszej waluty i naszego kredytu. Mowca zauważa, że dopóki istnieją stosunki niepokojące, zagranica nie zwróci się do nas ze swymi kapitałami. Wreszcie domaga się wykonania ustawy o kontyngencji zboża.

Po przemówieniach pp. Trzcieniego, Stolarskiego i Witosy, który wywołał, że produkcja rolna się nie opłaca, obrady przerwano.

Następne posiedzenie Sejmu jutro we wtorek dnia 7 b. m.

Z inspekcyjnej podróży General. Delegata.

Dnia 4 października b. r. zwiedził Gen. Delegat powiat żydaczowski.

Gospodarczy stan powiatu, jak wszędzie we wschodniej części Galicji, pozostawia wiele do życzenia, jest jednak lepszy na ogół niż w innych, dalej na wschód położonych. Zbiory są marne, do czego przyczyniły się bardzo liczne rowy i okopy, pozostałości z czasów wojny rosyjskiej, w których to zagłębieniach nagromadzona woda, zabagnała całą okolicę i tak już obfitującą w nadmiar wody i bagien.

O wyżywieniu powiatu bez zewnętrznej pomocy, niema mowy. Dodatnią jest okolicznością, że cała orna gleba jest obecnie uprawiona, co daje podstawę do lepszej nadziei na przyszłość.

Odczuwa się brak soli, drzewa opałowego i budulecowego. Te dwa ostatnie braki, dotyczą jednak tylko miejscowości zamieszkałe przez ludność polską. Ludność ruska natomiast, jest w nie dostatecznie zaopatrzoną.

Stosunki sanitarne nieszczególnie, w ostatnich czasach jednak epidemia tyfusu przysła.

W wielu gminach szkoły zupełnie zniszczone, w niektórych zaś uszkodzone. W samym Żydaczowie, szkoła zupełnie zrujnowana, musi być odbudowana. Poczyniono zarządzenia naprawy budynków szkolnych i umieszczenia szkół w wynajętych na ten cel lokalach. Z wyjątkiem kilku gmin, zresztą w innych nauka szkolna już się odbywa.

Ważną rzeczą, wymagającą szybkich zarządzeń, to sprawa regulacji rzek Dniestru i Stryja. Rozpoczęte jeszcze przed wojną prace regulacyjne, doznały wielkich uszkodzeń, tak bezpośrednio, wskutek działań wojennych, jak i przez zaniechanie dalszych prac. I co do tej sprawy wydano zarządzenia. Drogi, dzięki solidnemu wykończeniu jeszcze przed wojną, są w stanie znośnym, jednak wymagają szybkiej i dokładnej konserwacji.

Ludność ruska spokojna, odnosi się do władz z zaufaniem, a w powiecie panuje zupełne bezpieczeństwo.

W drodze powrotnej, zatrzymał się Generalny Delegat w Drohowyżu, gdzie zwiedził szczegółowo cały zakład. Część zakładu, pozostała zupełnie nienaruszona, tak w czasach inwazyi rosyjskiej jak i ukraińskiej.

Jedno notomiast skrzydło, zajęte przez wojska rosyjskie, a potem po adaptacjach, przez ukraińskie, doznało wiele uszkodzeń. Drzwi wyłamane, zamki usunięte, okna zrujnowane i pobite szyby, oto powtarzające się wszędzie znaki zniszczenia, które się obecnie usuwa. Także część maszyn rzemieślniczych, a zwłaszcza szewskich, uległa zniszczeniu. Portrety fundatora i jednego z kuratorów, noszą ślady wykucia oczu. Odcież, bielizna, materyały, tudzież pościel sierót, dzięki zapobiegliwości zakonne zakładowych, ocalały. Z uznaniem należy podnieść wzorowy porządek panujący w zakładzie, a wygląd dzieci wskazuje, że mają one troskliwą opiekę.

Nauka rzemiosł odbywa się w zakładzie już normalnie, chociaż frekwencya nie jest liczna. Należy to położyć na karb braku dostatecznej ilości materyałów tudzież zniszczenia wielkiej części narzędzi i przyrządów.

Nasze sprawy.

(P. A. T.)

W Wilnie odbyła się uroczystość ofiarowania przez miasto sztandaru 11 pułkowi ułanów, który pierwszy wkroczył do miasta w dniu 19 kwietnia 1919. uwalniając miasto od bolszewików. Uroczystość zakończyła się defiladą przed gen. Smiętym. Na defiladzie byli obecni przedstawiciele misyj francuskiej i angielskiej oraz oficerowie polscy. Po południu wydało miasto obiad na cześć oficerów pułku.

Do Warszawy przybył prezes centralnego komitetu polskiego w Brazylii p. Kazimierz Warchałowski, który przywiózł ze sobą uznanie przez Brazylię Państwa Polskiego. P. Warchałowski złożył wizytę Naczelnikowi Państwa i wręczył mu 90 000 fr. jako dar narodowy Polaków brazylijskich.

Warszawska *Gazeta Polska* donosi, że w Szwałach otwarty został pod protektorem gen. von der Goltz kurs agitatorów bolszewickich.

W najbliższych dniach oczekiwane jest w Warszawie przybycie nadzwyczajnego posła włoskiego p. Tommassiniego. Dotychczasowy *chargé de affaires* włoski w Warszawie pozostaje nadal w składzie poselstwa w charakterze rady legacyjnego.

Times wskazują na konieczność energicznej akcji politycznej w sprawie prowincyj nadbałtyckich i w sprawie Polski. Dla monarchistów niemieckich — twierdzą *Times* — okupacya Polski byłaby krokiem zmie-

ST. Z.

5)

JASNA GÓRA podczas wojny europejskiej.

(Ciąg dalszy).

Częstochowa wraz z Jasną Górą broniła zawsze i podczas najcięższych chwil okupacji praw polskości. Bo ona pociągała i skupiała rodaków, nie tylko w chwilach radosnych, ale łączyła i jednoczyła tem ścisiej, gdy nadchodziły burze dziejowe, przełomowe, historyczne chwile.

Traktat Brzeski poruszył całe miasto. Kto żył spieszył do kaplicy, by zjednoczyć się w modlitwie i prosić o odmianę. Niezwykły ruch na ulicach miasta zaalarmował władze. Pojawiły się silne patrole, przyszło do małych starć i poturbowań. Na szczęście rozważa wzięła górę.

Jeden tylko człowiek padł ofiarą za to, że wypowiedział przed zebranymi uczucia, jakie wszyscy w sobie żywili. Był nim p. Romuald Jermutowicz, radny miasta. Po wyjściu z kaplicy tłum ludzi zatrzymał się na podwórzu klasztornym i domagał się jakiej przemowy. Wystąpił wspomniany p. Jermutowicz i powiedział, co go bolało, a w końcu wykrzyknął: „Prez za okupantami!“ Tłum podrzymał ten okrzyk i długo jeszcze brzmiało: „Prez, prez z nimi!“ W powrotnej drodze żołnierze pobili kilka osób. Tegoż dnia w nocy p. Jermutowicz został aresztowany, stawiony przed sąd i skazany na 10 lat więzienia celkowego. Po ulicach miasta porzlepiano olbrzymie czerwone plakaty z oznajmieniem o tej surowej karze i ostrzeżeniem ludności przed agitatorami.

Dla osieroczonej rodziny miasto w tajemnicy przed Niemcami zbierało składki i zasilalo ją, czem mogło. W październiku p. Jermutowicz został uwolniony na skutek prośby miasta.

W sobotę 16 lutego, ukazała się odezwa Rady Regencyjnej do narodu, gdzie niedwuznacznie zaakcentowaną była dwulicowość polityki państw centralnych i wezwanie do skupienia swych sił dla dobra Ojczyzny. Odezwa ta była przeczytana z ambony po kazaniu 17 lutego wraz z zapowiedzią, że tegoż dnia odbędzie się uroczysty pochód po wafach z odpowiednim przemówieniem i pieśniami patriotycznymi, jako publiczny protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny.

Kronikarz publikacji o Jasnej Górze tak pisze:

O 2 godzinie po południu kościół już pełen ludzi. Z ust do ust idzie wieść, że Niemcy na pochód nie pozwolą i wymogą na komendancie austriackim, by zabronił procesji; że od strony koszar nastykowane są kulomioty, a oddział piechoty rozlokowana w parku, by w razie potrzeby siłą zmusić do wstrzymania się od wrogich Niemcom manifestacji i t. d. O 3 w zakrystyi zebrało się całe duchowieństwo Częstochowy, lecz O. przeor nie zjawił się.

Po chwili przybył i zawiadomił, że przed półgodziną był wezwany do komendanta Jasnej Góry, barona Fisljara, który oznajmił, że, aczkolwiek współczuje Polakom w ich bólu, na procesję pozwolić nie może i kategorycznie oświadczył, że, jako urzędnik państwowy, manifestacji, wrogich jego rządowi, nie dopuści — w przeciwnym razie za skutki nie odpowiada. Próżno starano się przekonać, że zakaz ten wywoła jeszcze większe oburzenie, przeciwnie zaś, procesya i przemowa uspokoją ludność.

Zebrani księża, na wniosek ks. kan. Fulmana, jak jeden mąż, oświadczyli się za procesją, gotowi na czele ludu cierpieć dla Polski. Zmieniono trochę program całej uroczystości, nadając jej cechy religijne. Wice naprzód szedł krzyż, potem chorągwie, dalej duchowieństwo świeckie i zakonne, a celebrował O. przeor.

Wyszliśmy z kościoła z pieśnią „Ser-

deczna Matko“. Wszyscy podchwycili tę narodową melodię, bolesną skargę śląc do nieba. Przed szczytem procesya się zatrzymała; ks. kan. Wróblewski w ognistych słowach streścił nasz ból z powodu krzywdy doznanej, wskazał, jaką winna być miłość Ojczyzny, i pod koniec odczytał litanię do świętych Patronów polskich. Tłum płakał z bólu i wzruszenia — a niemieckie patrole z butą patrzyły na naszą boleść i łzy.

Porządek był wzorowy, dzięki usilnym nawoływaniom przed procesją w kościele.

Kto był na Jasnej Górze, nie mógł nie doznać obrażenia swych uczuć religijnych i patriotycznych na widok posagu cara Aleksandra, ustawionego przed szczytem klasztoru twarzą do miasta, a tyłem do Cudownego Obrazu.

Inicyatywę zbudowania pomnika w r. 1888 dała biurokracya rosyjska w Warszawie (25 lat od uwłaszczenia), by znaleźć uznanie w Petersburgu za swą działalność i russyfikacyę Polaków.

Z t. zw. „dobrowolnych przez wdzięczność dla cara składek“ wystawiono okazały pomnik. Na kamiennym piedestale, na którym widniały herby wszystkich gubernij Królestwa i insygnia władzy monarszej, stał olbrzym-car, majestatycznie w dal spoglądający, lewą ręką podtrzymywał piersz tronu, a palcami prawej — ukazywał na zwieszający się u stóp jego ukaz o uwłaszczeniu włościan.

Z wypowiedzeniem wojny i ucieczką Moskali zniknęła warta przy pomniku i dostęp doń był możliwy. W głowach młodych, o sercu szlachetnym i gorącym, odrazu powstała myśl zwalenia jego, aby z nim wszystko, co Moskwą trąci, usunąć. Już w r. 1914 były próby wysadzenia go w powietrze — lecz surowe groźby Niemców ostudziły pierwszą gorączkę.

Dowiedziano się, że na usunięcie pomnika Niemcy nie przystaną, gdyż to jest sprawa monarchów, a Aleksander był spo-

krewniony z domem dynastji Hohenzollernów. Zwiedzający Jasną Górę generałowie i biurokracya niemiecka zawsze odwiedzali pomnik, a jeden z wyższych generałów w imieniu Wilhelma złożył u stóp pomnika metalowy wieniec z napisem: „Cesarzowi Aleksandrowi — od Cesarza Wilhelma“. Po takim uczczeniu pomnika nie śmiano go tykać i czekano sposobnej chwili, by zamiary swe uskutecznić.

Inicyatywa legalnego usunięcia pomnika była dana przez OO. Paulinów.

Jeszcze w 1916 roku wniesiono prośbę od klasztoru do cesarza Franciszka Józefa, by raczył oszczędzić katolikom tego bólu, jaki odczuwają przez zniszczenie miejsca św. pomnikiem carskim, i u władz niemieckich zażądał usunięcia go; nadto każdy dostojnik, świecki i duchowny, który w czasie wojny odwiedzał Jasną Górę, żegnany był prośbą o przyspieszenie spełnienia gorących pragnień OO. Paulinów — usunięcia carskiego pomnika. Stały na przeszkodzie, podobno względy dynastyczne, gdyż chodziło tu o osobę cesarza. Kiedy zaś w 1917 r. carat się rozpadł, a ostatni potomek dynastji Romanowych zginął pod kulami swych własnych poddanych, usiłowanie usunięcia wstrętnego pomnika weszło w fazę rzeczywistości.

Po dyskusjach jednogłośnie uchwalono wnieść petycję do regencyi, by u gen. gub. Beselera otrzymać pozwolenie na usunięcie pomnika.

Przyszło pozwolenie w początku października z zastrzeżeniem, by nic nie zabrano z części metalowych, gdyż wszystko przeznaczona się do użytku wojskowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzającym do przywrócenia dynastji Hohenzollernów, a być może i Romanowych. Niebezpieczeństwo będzie istniało tak długo, póki generał von der Goltz i jego armia nie opuszcza prowincji nadbałtyckich.

— Klub posłów wschodnio-galicjskich wezwał ponownie pp. Skarbka, Dąbskiego i Loewenherza do wyjazdu do Paryża. P. Skarbek wyjechał już do Paryża w poniedziałek.

Z Komitetu obrony narodowej.

Przed półtora wiekiem rozdarta na trzy części Ojczyzna nasza, nabierała z biegiem czasu w poszczególnych zaborach odrębnych cech, przybliżonych do cech kraju zaborey. Nierównomierne warunki bytu politycznego i ekonomicznego sprawiły, że każda z zabranych dzielnic rozwijała się odmiennie, gromadziła przez dziesiątki lat zasoby wedle najbliższej linii oporu trzech zaborezych państw.

I tak Królestwo w stosunku do innych dzielnic, rozwinęło w stopniu najwyższym rodzimy przemysł i handel, Poznańskie rolnictwo i rzemiosło, t. zw. zaś Galicja, posiadając najwięcej szkół humanitarnych polskich obok dwóch polskich uniwersytetów, wytworzyła liczną rzeszę umysłowo wykształconych jednostek.

I kiedy w chwili obecnej dokonuje się wzrost trzech części ustroju Polski, widzimy dość wyraźnie już zaznaczające się zjawisko dyfuzji nadmiaru, latami nagromadzonej, energii z jednej dzielnicy, w dzielnicę drugą i trzecią. W ten sposób produkt fabryczny i ruch handlowy Królestwa wkraczają w granice t. zw. Galicji, — Poznańskie obok wyrobów rzemieślniczych czy fabrycznych obdarza Galicję produktami rolnymi, Galicja na odwrót daje Królestwu i Poznańskiemu urzędników, sędziów, nauczycieli i t. p.

Celem przytoczenia się do tego, aby wspomniana wymiana sił społecznych nie miała charakteru najczęściej chaotycznych odruchów, wykonywanych jedynie na własną rękę przez poszczególne jednostki i aby zapobiedz bezplanowemu gromadzeniu się wymienionych między dzielnicami sił ze szkodą tych części kraju, w których sił tych niedostaje — Sekcja Społeczna K. O. N. już w marcu b. r. nawiązała z N. R. L. w Poznaniu akcję planowego przesuwania sił społecznych fachowych i rozmieszczania ich w kraju, ewentualnie nawet pod patronatem organizacji narodowych.

Przystępując do realizacji tej akcji, Sekcja handlowa i przemysłowa N. R. L. w Poznaniu przeprowadziwszy rejestrację sił zbędnych dla tej dzielnicy Polski, a polecenia godnych — także sił na obczyźnie pracujących, a pragnących wrócić do kraju, pismem do Sekcji społecznej K. O. N. z dnia 11 września b. r. poleca następujących fachowców:

Techników, mechaników, monterów, maszynistów, wermistrzów, instalatorów, szoferów, kowali, murarzy, murarzy w betonie, kołodziej, stolarzy, ślusarzy, rymarzy, górników, dekarzy, blacharzy, fryzjerów, ogrodników, mleczarzy, młynarzy, pantoflarzy, koszykarzy, introligatorów, fotografów, bednarzy, garncarzy, robotników fabrycznych przy olejnych farbach, drukarzy, muzyków, zegarmistrzów, kominiarzy, kucharzy, piwowarów, rzeźników, piekarzy, malarzy, cieśli, tokarzy, robotników w żelazie, robotników w stalach, robotników do fabryk porcelany i fajansu, robotników ziemnych (szachmistrze, hutnicy i t. d.), maszynistów i kowali wsiowych, siły biurowe i handlowe. Poleca dalej rodaków pragnących osiedlić się i nabyć: skład towarów kolonialnych, skład cygar, restaurację, karczmę, skład napoi bezalkoholowych i wód mineralnych, młyn wodny, tartak, cegielnię, fabrykę mebli, skład obuwia, stolarnię, skład rzeźnicki, skład warzywny, skład obrazów, skład bławatów, skład galanteryjny, interes zbożowy, kawiarnię, drogerię, cukiernię, interes ślusarski, zakład reparacji zegarków, zakład fotograficzny, interes konfekcyjny, piekarnię, skład delikatesów, skład żelaza, skład papieru i dewocjonalii, interes garderoby damskiej i męskiej, skład rowerów, fabrykę reperacji maszyn, skład tapet, warsztat mechaniczny, fabrykę centryfug, interes kroju, skład i warsztat reperacji instrumentów, skład kamieniarski, destylarnię.

Sekcja Społeczna K. O. N. zwraca się z usilną prośbą do zarządów gmin, magistratów, starostw, chrześcijańskich biur pośrednictwa pracy, korporacji handlowych i przemysłowych, przedewszystkiem zaś do wszystkich organizacji społecznych, narodowych, aby w sprawie poruszanej w każdym poszczególnym wypadku zapotrzebowania wszelkich sił fachowych rzemieślniczych zamieszkałych, zwracano się bezpośrednio do Decernatu wychodzącego przy Komisaryacie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, ul. św. Marcina 40. Zwracamy szczególniejszą uwagę na pismo *Wychodźca*, wydawane przez tenże Decernat a poświęcone sprawom wychodźstwa

i sprawie powrotu do kraju rodaków, zamieszkałych w Niemczech. Tam znajdują interesowani zawsze wykazy, do dyspozycji stojących sił fachowych rzemieślniczych.

Sekcja Społeczna Komitetu Obr. Nar. we Lwowie.

Polsko-niemiecka umowa w sprawie wypuszczenia na wolność osób przytrzymanych i przyznania wolności od kary.

Rządy polski i niemiecki pragną, ażeby rokowania w sprawach wytłaniających się dla Polski i Niemiec z traktatu pokojowego, podpisanego 28 września 1919 w Wersalu między Niemcami a mocarstwami sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi prowadzone były w duchu okopólnego porozumienia i zgodziły się na to, ażeby unormować wypuszczenie na wolność osób uwięzionych przez obie strony wskutek powstania polskiego i zapewnić daleko idącą wolność od kary. W tym celu mianował swoimi pełnomocnikami Rząd polski zastępcę Prezydenta Ministrów dr. Wróblewskiego i posłów na Sejm walny Diamanda i Korfantego, rząd niemiecki podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych nadzwyczajnego posła Haniel von Heimhausen, dyrektora urzędu dla spraw zagranicznych rzecz. tajnego radcę Ernesta von Simson i radcę regencyjnego hr. Hugo Lerchenfeld-Keiring-Schenberg.

Pełnomocnicy zgodzili się po przedstawieniu wzajemnych pełnomocnictw i uznaniu ich za wystawione w należytej formie na następujące postanowienia:

Artykuł I. Strony zawierające umowę zwolnią niezwłocznie wszystkie dotychczas jeszcze nie wypuszczone na wolność osoby, które w skutek powstania polskiego wzięte zostały do niewoli z bronią w ręku internowane, zabrane w charakterze zakładników lub osadzone w areszcie prewencyjnym do miejsc ich stałego zamieszkania lub do miejscowości przez nie wybranych. Wyłączone są z pod tego osoby pozostające w areszcie śledczym lub te, które odsiadują karę i nie podpadają postanowieniom art. 6 do 9. W ten sam sposób władze polskie wypuszczą na wolność tych Niemców, którzyby je w Polsce byli zatrzymani i pozabawiani wolności jako należący do obecnej armii niemieckiej lub dawniej wchodzące w skład tej armii.

Artykuł II. Z chwilą wejścia w życie tej umowy należy natychmiast wstrzymać wykonanie nałożonych w drodze dyscyplinarnej kar na osoby, które stosownie do przepisów art. I. mają być uwolnione.

Artykuł III. Wszystkim osobom, które mają być wypuszczone na wolność należy dozwolnić zabrania tak przedmiotów w posiadaniu ich się znajdujących jak również odbranych im o ile nie zachodzi uzasadnione podejrzenie nielegalnego nabycia i posiadania tych przedmiotów. Nie będzie natomiast dozwolone zabranie wojskowej broni białej i amunicji.

Artykuł IV. Zorganizowanie odtransportowania i wywiezienia osób, które w myśl artykułu I, mają być odesłane na terytorium poza linią demarkacyjną, należy aż do chwili przekazania ich odnośnej władzy w ojczyźnym kraju, do państwa zwalniającego. Ono również ma zająć się wystaniem do domu osób, znajdujących się na jego własnym terytorium.

Artykuł V. Każdej ze stron zawierających umowę przysługuje prawo kontrolowania na miejscu wykonania postanowień objętych art. I.—IV. włącznie przez własnych przedstawicieli lub przez przewidzianą w art. XI. komisję mieszaną.

Artykuł VI. Obie strony zawierające umowę zapewniają dozwoleń wolności od kar za wszystkie czyny ścigane sądownie lub też dyscyplinarne popełnione przed wejściem w życie tej umowy mianowicie podczas powstania polskiego na terytorjach przyznanych Polsce tudzież plebiscytowych a podlegające na działalności wojskowej, narodowej lub politycznej na korzyść drugiej strony. Pod to postanowienie podpadają również oprócz czynów mających znamiona zdrady stanu lub kraju także wykonywanie czynności urzędowych, współdziałanie w ruchu Rad ludowych i branie udziału w milicyach miejscowych. Każda ze stron zapewni daleko idącą wolność od kar za popełnione przed wejściem w życie tej umowy w związku z powstaniem polskim wykroczenia przeciw zarządzeniom władz wojskowych zarówno z jednej jak i z drugiej strony wydanych dla utrzymania spokoju bezpieczeństwa i porządku, daleko idącą wolność od zakazów posiadania broni lub handlu bronią oraz przeciw przepisom uzasadniającym obowiązki służby wojskowej.

Artykuł VII. Przyznanie uwolnienia od kar pociąga wstrzymanie toczącego się postępowania, oraz nie wdrożenie postępowania nowego.

Artykuł VIII. Osobom, które na zasadzie art. VIII. wypuszczone będą na wolność, wolno powrócić do dawnego miejsca zamieszkania. Nie podlegają one tam innym ograniczeniom jak reszta ludności.

Artykuł IX. W wypadkach przyznania zwolnienia od kar zwrócone będą przedmioty skonfiskowane w toku postępowania jeszcze prawomocnie niezakończonych. Zwrócone zostaną kaucje i tym podobne zabezpieczenia, dane w celu uniknięcia internowania, aresztowania lub wywiezienia, a to również wtedy, gdyby należało je uważać za przepałe wobec niespełnienia, która je dała nałożonych na nią zobowiązań.

Artykuł X. Z powodu czejjej działalności politycznej lub narodowej przed wejściem w życie niniejszej umowy, nie będzie w przyszłości żadna ze stron zawierających umowę, stosowała do danych osób środków wyjątkowych.

Artykuł XI. W celu zapewnienia zgodnego przeprowadzenia postanowień niniejszej umowy i przeprowadzenia zwolnienia osób jeszcze nie uwolnionych art. I.—V. tudzież celem uniknięcia wątpliwości co do interpretacji prawnej niniejszej umowy utworzone będą w miarę potrzeby komisje mieszane w skład których wchodzić będą przedstawiciele stron zawierających umowę po jednym z każdej. Komisje te mają prawo zwiędzania więźni i obozów jeńców, znajdujących się po obu stronach linii demarkacyjnej tudzież prawo wglądu we wszystkie dla uwolnienia mające znaczenie akta i dokumenty. W razie niedojścia do zgody pomiędzy obu członkami komisji, rozstrzyga neutralny sędzia rozjemczy, o którego wyznaczenie będzie uproszony prezydent Związku szwajcarskiego. Decyzja komisji tudzież sędzi rozjemczych obowiązuje władze obu stron.

Artykuł XII. Niniejsza umowa ma być ratyfikowaną i dokumenty ratyfikacyjne wymienione jak najrychlej w Berlinie. Umowa wchodzi w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. W dowód czego pełnomocnicy podpisali niniejszą umowę i zaopatrzyli ją swoimi pieczęciami. Wygotowano w dwóch egzemplarzach w Berlinie dnia 1 października 1919. (podpisy).

Z Rosyji.

Agencja rosyjska w Pradze donosi, że armia Denikina znajduje się obecnie w świetnym stanie. Liczy ona przeszło 400.000 żołnierzy doskonale uzbrojonych. Denikin oswoił już 1/4 część Rosyji z pod jarzma bolszewickiego. Ludność ziem odebranych bolszewikom liczy 30 milionów mieszkańców. Obecnie wojska Denikina wywierają silniejszy nacisk na front bolszewicki. Anglicy dostarczają armii Denikina amunicji, materiału wojennego i tanków.

Wojska antybolszewickie zakończyły zwycięsko pierwszą część swojej ofensywy przeciwko bolszewikom. W ciągu tej ofensywy wzięto do niewoli razem 7000 bolszewików, zdobyto 130 karabinów maszynowych i 20 dział. Wojska Kołczaka znajdują się niedaleko Tobolska.

Wedle nadeszłych tu wiadomości armia gen. Judenicza przeszła do kontrofensywy. Bolszewicy cofnęli się na prawy brzeg Ługi. Bolszewicka ofensywa na linii Psków-Gdów-Narwa powstrzymano.

Wedle doniesień z Moskwy, odkryto tam spisek antybolszewicki. Przewódca kadetów Szczepkin oraz szereg znaczących polityków i oficerów, ogółem 60 osób, zostało uwięzionych i rozstrzelanych.

Z nadbałtyckich krajów.

Wiedań. B. K. z Berlina 4 b. m. Rząd niemiecki wystosował do oddziałów niemieckich w prowincjach nadbałtyckich odezwę, w której zwraca uwagę na notę ententy i na zawarte w tej nodzie pogróżki i wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć z dalszego oporu Niemców w obszarach nadbałtyckich. Odezwę zaznacza, że wedle *Tempsa* dnia 20 b. m. ma nastąpić pochód wojsk ententy a dnia 1 listopada ma się zacząć ponowna blokada Niemiec.

Z tego powodu zwraca się rząd niemiecki bezpośrednio do żołnierzy niemieckich. Rząd przyznaje, że przyrzeczenia co do rozdziału ziemi nie zostały spełnione, ale teraz wchodzi w grę ważniejsze sprawy. Naród niemiecki zgłębnie z głodu jeżeli wojska niemieckie nie ustąpią z obszarów nadbałtyckich. Rząd nie zaniedba żadnych środków, ażeby zmusić te wojska do ustąpienia, ale spodziewa się, że ta odezwę wystarczy, gdyż chodzi teraz o interesa całych Niemiec.

W odpowiedzi na notę gen. Noudanta, dotyczącą opróżnienia przez Niemców obszarów nadbałtyckich, przesał rząd niemiecki do Paryża następującą notę: W odpowiedzi na notę z dnia 22 września b. r. rząd połączył największy nacisk na stwierdzenie faktu, że najenergiczniej dąży do tego, aby wycofać wojska niemieckie z obszarów nadbałtyckich i Litwy. W tym celu rząd niemiecki między innymi zarządził dnia 25 września 1919, aby tym oddziałom, które nie zastosowały się do rozkazu odejścia, wstrzymano wypłatę żołdu oraz nie dawano wszelkich dalszych zapotrzebowań. Poza to celem przeszkodzenia dalszemu wzrostowi tych sił, zarządzono zamknięcie granicy niemieckiej od strony Kurlandji, jakoteż wydano rozkaz strzelania do oddziałów, któreby chciały przekroczyć tę granicę. Generał hr. von der Goltz odwołany został ze swego stanowiska, które w jego miejsce z nacelną komendą nad wszystkimi wojskami niemieckimi, znajdującymi się na północny wschód od granicy państwa objął gen. Eberhardt aż do czasu całkowitego przeprowadzenia odwrotu.

Wreszcie rząd niemiecki wystosował do tych wojsk odezwę, nawołującą je do spełnienia obowiązku i wyraźnie wskazującą na niebezpieczeństwa i niedolę, na jakie naraża ludność w kraju, jeżeli wytrwają w nieposłuszeństwie. Rząd niemiecki ma silną wolę uczynienia wszystkiego, co leży w jego mocy, aby spełnić obowiązek opróżnienia owych obszarów.

Rząd niemiecki musi jednak założyć jak najostrożniejszy protest przeciw podniesionym w nodzie marszałka Focha zagrożeniom środkami przymusowymi, zmierzającymi do pozabawienia Niemiec środków żywności przez wznowienie blokady.

Aby rządowi sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym umożliwić przekonanie się o szczerości i powadze swojego postępowania, zaprasza rząd niemiecki rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione do narady nad potrzebnymi zarządzeniami i w tym celu proponuje rząd niemiecki utworzenie komisji składającej się z zastępców Niemiec z jednej strony oraz z zastępców państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych z drugiej.

Z Mitawy donoszą: Rząd łotewski zaniepokojony jest stanowiskiem Niemców, którzy mimo rozkazów Focha nie myślą ustąpić z południowo zachodniej części Łotwy i zasłaniają się umową z Łotyszami z grudnia 1918 pozwalającą im osiedlać się na Łotwie. W braku dostatecznie silnej armii rząd łotewski nie może na razie wystąpić przeciwko okupacyjnym wojskom rosyjsko-niemieckim. Między Łotwą a Estonią panują dobre stosunki.

Jak się zdaje między temi państwami będzie zawarty ścisły sojusz przeciw wspólnemu wrogowi. — Dla Polski Łotwa jest usposobiona jak najlepiej.

Ze świata.

(P. A. T.).

— *Narodni Listy* zamieszczają interwiew ze znanym poetą słowackim Swiezdosławem, który oświadczył, że jest przekonany, iż plebiscyt wypadnie na korzyść Czechów (?). Wśród Orawiaków znajduje się — zdaniem jego — rzekomo tylko mało Polaków. Lud na Orawie jest jednak mało uświadomiony i nie wie właściwie do kogo należy. Na Spiżu — zdaniem Swiezdosława — widoki plebiscytu są dla Czechów jeszcze pomyslniejsze, niż na Orawie, ponieważ Polacy nie poświęcali żadnej uwagi stosunkom na Spiżu.

— Dzienniki czeskie w Morawskiej Ostrawie rozpoczęły agitację plebiscytową na Śląsku Cieszyńskim. Dzisiejsze *Lidowe Nowiny* zamieszczają szereg artykułów, starających się przedstawić położenie Polski w świetle jak najgorzej. Także i inne pisma poświęcają całe szpalty zohydzeniu Polaków.

— Na propozycję kanclerza prezydent Rzeszy powierzył posłowi Schifferowi tę ministerstwa sprawiedliwości, burmistrzowi posłowi Kochowi tę ministerstwa spraw wewnętrznych. Równocześnie Schiffer otrzymał zastępstwo kanclerza. Minister Dawid wchodzi w skład gabinetu jako minister bez teki.

— Organ niezawisłych socjalistów *Die Freiheit* wywodzi, jakoby ruch antirewolucyjny w Niemczech z każdym dniem przybierał coraz konkretniejsze formy. Około generała Goltza grupują się wszystkie żywioły antirewolucyjne. Goltz — zdaniem pisma — ma być Yorkiem XX. wieku. Ma on ruszyć ze Wschodu do kraju, obalić obecny rząd, stworzyć nową monarchię i podjąć walkę oswobodzającą. Pismo oświadcza, że nie wątpli, iż plany te rozbijają się o opór robotników, ale o tem wszystkim trzeba robotnikom powiedzieć.

— Z Kowna donoszą: Aresztowania nietylko nie ustają, ale przeciwnie przybierają coraz szersze rozmiary. W ostatnich dniach aresztowano 120 osób. Wedle obiegających pogłosek jest aresztowanych 2000 osób, a ma być aresztowanych jeszcze 500.

— Onegdajsza ratyfikacja traktatów w Izbie francuskiej nastąpiła 372 głosami przeciw 53 przy wstrzymaniu się 73 deputowanych. Przeciw ratyfikacji głosowała część socjalistów i przedstawiciele kilku stronnictw lewicowych. Od głosowania wstrzymali się socjaliści, socjali radycali i kilku lewicowców. W czasie głosowania 20 deputowanych było nieobecnych z powodu urlopu.

— *Der Neue Tag* donosi: Austriacki urząd obrotu towarów zawiadania, że w dniu wczorajszym podpisana została w Cieszynie między rządem austriackim a Radą Narodową cieszyńską umowa kompensacyjna, sfinalizowana 12 wrześ. 1919. Umowa ta reguluje obrót towarów między Austrią a Śląskiem wschodnim. Śląsk dostarcza surowców żelaza, półfabrykatów żelaznych, Austrija zaś dostarcza papieru, konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej oraz artykułów elektrotechnicznych. Jest to pierwsza umowa tego rodzaju. Wartość towarów, jakie mają być obustronnie dostarczone, wynosi 20 milionów koron. W przyszłości umowy takie będą zawierane co miesiąc, w miarę zgłaszania towarów, przeznaczonych do wywozu.

— *Temps* podaje, że delegaci węgierscy nie mogą na razie być powołani do rokowań pokojowych, ponieważ ententa nie uznaje rządów Friedricha.

— Naczelny wódz armii litewskiej generał Żukowski otrzymał dymisję i wyjechał za granicę.

— Sprawa objęcia teki po ministrze Horążku nie została dotąd załatwiona. Wśród polityków praskich nie znaleziono dotąd odpowiedniego kandydata na ten ważny postereunek. Obecnie rząd zdaje sobie sprawę z tego, że należy koniecznie zarządzić katastrofalnym stosunkom finansowym. Plan finansowy dr. Rasina po jego usąpieniu został zaniechany, a jego następcą nie miał również zaproponować nowego systemu, któryby udrożył obecne stosunki finansowe. Wobec niemożności innego wyboru — jak donoszą pisma praskie — plan finansowy obecnego rządu koalicyjnego będzie zbudowany na tych samych zasadach, jakimi posługiwali się ministrowie finansów dawnej Austrii, a mianowicie najgłówniejszym źródłem powiększenia regularnych dochodów mają być wysokie dodatki, mające być zaprowadzone od podatków wszelkiego rodzaju. Równocześnie mają być zaprowadzone nowe podatki od alkoholu, od transakcyj handlowych i od wywozu węgla, tudzież od papierów wartościowych. Przez ministrów Tasar oświadczył na onegdajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, że rząd jest zdecydowany rozprawić przymusową pożyczkę.

KRONIKA.

Lwów, 6 października 1919

Kalendarz.

Wtorek: 7 października.
Rzym, kat.: N. M. P. Różańcowej.
Gr. kat.: Tekły m.
Słowiański: Rosława.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 10
zachód słońca o godz. 5 min. 28 wieczor.
Temperatura o godzinie 12 w południe
+ 19 Cel.

— **Odczyt.** Staraniem cercle francais we wtorek dnia 7 b. m. o godz. 5 po południu w sali Lasyna oficerskiego W. P. przy ul. Fredry 1 gen. Schneider dowódca 12 dywizji W. P. wygłosi odczyt po francusku na temat *L'âme française pendant la guerre*. Wstęp dla publiczności 10, 5 i 2 kor., dla członków wolny.

— **Egzamin walifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych** pospolitych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Kolomyi dnia 20 października 1919. Termin wnoszenia podań 13 października 1919.

— **Państwowa centrala dewiz ogłasza:** Powołując się na rozporządzenie ministerialne w przedmiocie utworzenia państwowej centrali dewiz z dnia 23 września 1919, — *Monitor Polski* nr. 515 ogłasza, że wszelkie transakcje walutą zagraniczną i dewizami wszelkiej kategorii, nie wyłączając marek niemieckich, mogą być dokonywane wyłącznie za pośrednictwem państwowej centrali dewiz. Koron austriackich niestemplowanych i rubli rosyjskich nie uważa się za walutę zagraniczną.

— **Ministerstwo kolei żelaznych** opracowało ustawę emerytalną pracowników kolei państw., która ma być w najbliższym

czasie uzgodniona z Ministrem skarbu i przedstawiona Sejmowi do zatwierdzenia. Na podstawie ustawy tej stali pracownicy otrzyają emeryturę w razie zwolnienia po doświadczeniu do lat sześćdziesięciu, i przesłuzeniu co najmniej lat dziesięciu w wysokości 40 proc. płacy. Pełną emeryturę otrzymuje się po wysłużeniu lat 35. Emerytury wdowie wynoszą połowę emerytury pracownika. Emerytury sierót przy matce 1/10 emerytury ojca, dzieci bez obojga rodziców 1/5 emerytury ojca względnie matki. Pracownikom, którzy służyli poprzednio w państwach zaborczych przysługuje prawo: do emerytury obliczonej na zasadzie niniejszej ustawy, zaliczonych lat poprzednich, lub też emerytury za czas faktycznej służby na kolejach państwowych, oraz do zrealizowania nabytych w państwach zaborczych praw emerytalnych przy doświadczeniu do emerytury na zasadzie ustawy, lub odnośnych funduszy. Pragnący zrealizować te prawa powinni złożyć odpowiednią deklarację w ciągu roku od wprowadzenia niniejszej ustawy, wraz zrzeczeniem się na rzecz Państwa Polskiego praw do rozrachunku z kasą emerytalną lub funduszem emerytalnym. Pracownikom, którzy deklaracji takiej nie złożą, liczy się tylko faktyczny czas służby na kolejach państwowych.

— **Połączenie telegraficzne** między Polską a Włochami zostało znowu podjęte. Dopuszczone są telegramy w językach francuskim, angielskim i włoskim. Telegramów szyfrowanych wysłać nie wolno.

— **Lwowska dyrekcja kolei państwowych** komunikuje: Bieg wagonów bezpośrednich między Lwowem a Krynicią oraz Lwowem i Zakopanem, tudzież wagonów bezpośrednich między Lwowem, Rymanowem, Iwoniczem i Stróżami przez Sambor-Chyrów przy pociągu Nr. 2115 (odjazd ze Lwowa 22:30 — przyjazd do Lwowa 7:00) został aż do odwołania wstrzymany.

— **Dyrekcja lwowska kolei państwowych** ogłasza: Na czas wstrzymania ruchu pociągu osobowego nr. 16 między Lwowem i Krakowem prowadzić się będzie wagon sypialny do Krakowa pociągiem osobowym nr. 42—20 (odjazd ze Lwowa godz. 23:35).

— **Sprawność przewozu kolei państwowych** stale wzrasta. Plan przewozowy przewidywał postawienie 3 600 wag. dziennie pod ładunek tymczasem w miesiącu tym postawiono dziennie 3784 wag. czyli o 184 wag. więcej niż przypuszczano z tej liczby 737 wagonów dziennie zużytkowało Ministerstwo aprowizacji.

Inne przewozy nie utrzymały się w ramach planu. Więcej niż przypuszczano trzeba było dostarczyć władzom wojskowym. Strajk górników w Dąbrowie zmniejszył znacznie produkcję węgla. Plan przewozowy na miesiąc październik poza przewozami wojskowymi przewiduje postawienie pod ładunek 3 400 czyli o 200 wagonów więcej niż w miesiącu poprzednim. Z tego na zlecenie Min. Apropowizacji 800 wag., Robót publ. 32 wag., Rolnictwa 60 wag., Poczty 10 wag., Opieki Społ. 2 wag., Zdrowia Publ. 3 wag., Kolei żel. 340 wag., Przemysłu i Handlu 280 wag., Państw. Urz. węglowego 1580 wag., i na przewóz buraków cukrowych 53 wag. Dla firm prywatnych rezerwuje się 260 wag.

— **Akses.** Otrzymujemy następujące pismo: Zebrani dnia 4 października 1919 na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu we Lwowie administracyjni urzędnicy pocztowi solidaryzują się z uchwałami wiecu obywatelskiego miasta Lwowa z 26 września 1919 i Rady miejskiej lwowskiej z tegosamego dnia w sprawie wcielenia ziemi Czerwieńskiej czyli t. zw. Galicji wschodniej po wieczne czasy do Polski.

Za wydział Towarzystwa galic. administracyjnych urzędników pocztowych: Kuntze sekretarz, Niwicki prezes.

— **Departament XVII. A. Magistratu** (Kuchnie wojenne, oddział zapomogowy z funduszu 10 milionowego) przeniesiony zostanie z dniem 8 października b. r. z ul. Piekarskiej l. 1 A na ul. Ormiańską l. 2 III. p.

— **Dawny pałac książąt Jabłonowskich** przy ulicy tego samego nazwiska L. o. 5 zbudowany ongi przez słynnego hetmana Stanisława Jabłonowskiego doznał już nieszczęścia, po stuletniej smutnych przejściach i kompletnego zaniedbania ze strony wojsk austriackich lepszej doli. Odrestaurowany z ramienia polskiej komendy, przekształca się w poważne archiwum, muzeum wojskowe. Obecnie wre tamże gorączkowa praca personelu tak wojskowego jak i cywilnego nad zwożeniem i porządkowaniem zbiorów i aktów ściganych z komend austriackich całej Galicji.

Cenne zbiory te stanowią źródła dla badaczy przeszłości dziejów Polski, dowody półtora wiekowej martyrologii narodu naszego, nie mniej podstawę do załatwienia spraw administracyjnych, likwidacyjnych, ekonomicznych, personalnych, budowlanych i t. p.

Obfite są też zbiory biblioteczne wojskowe, jakie stoją już obecnie do dyspozycji oficerów. Bezwątpienia dalsze w tym kierunku fachu we dzieła i książki.

— **Adres hołdowniczy dla Uniwersytetu wileńskiego** podpisywać mogą członkowie Tow. Literackiego im. Adama Mickiewicza dziś w poniedziałek dnia 6 i we wtorek dnia 7 bm. między 5 a 6 wieczorem w sali konferencyjnej gimnazjum VIII. przy ul. Czarnieckiego, róg Życzakowskiej.

— **Powołanie aptekarzy.** Ministerstwo Spraw Wojskowych, dziennikiem rozp. wojsk. Nr. 88 z dnia 12 września 1919 poz. 3212 zarządziło powołanie aptekarzy do czynnej służby wojskowej. W tym celu wzywa się wszystkich w mieście Lwowie zamieszkałych pp. dyplomowanych magistrów i prowizorów farmacji, którzy w dniu 12 września 1919 nie przekroczyli jeszcze 42 roku życia, ażeby najdalej do dnia 8 października 1919 zgłaszali się z dyplomem i świadectwem szkolnym ostatniej klasy szkoły średniej w Departamencie IV. Magistratu, III piętro, drzwi 89, w godzinach urzędowych w celu rejestracji. Przegląd w mowie będących osób rozpocznie się dnia 14 października 1919 o godzinie 9-tej przed południem w lokalu aseniterunkowym przy ulicy Jabłonowskich l. orj. 11 a.

Magistrowie i prowizorowie, których pozostawienie na stanowiskach jest niezbędne, winni wnieść przed 5 października 1919 umotywowane podanie bezpośrednio do Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie.

Uchylenie się od niniejszego rozporządzenia podanie z sobą zastosowanie kar przewidzianych w dekreście Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 Nr. 14, punkt 168. *Józef Neumann w. r.*

— **Wydział Towarzystwa młodzieży polskiej im. Tadeusza Kościuszki** zawiadamia swych członków, że lokal Towarzystwa znajduje się obecnie w byłym pawilonie gościnnym w parku im. Tadeusza Kościuszki, (dawniej ogród Pojezuicki).

— **Posiedzenie wydziału tow. Pań Salezyanek** odbędzie się we wtorek 7 bm. o godzinie 5 popołudniu w ubikacjach ul. Podwale 3.

— **O ziemniaki.** W ostatnich czasach cały szereg organów prasy wystąpił z zarzutami, że w Skalmierzycach marnują się ogromne zapasy ziemniaków, przeznaczonych dla b. Kongresówki i Małopolski. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że powodem gromadzenia się wagonów w Skalmierzycach, i na sąsiednich stacjach było wprowadzenie wolnego handlu ziemniakami. Wskutek tego przedsiębiorcy prywatni z Poznańskiego ekspedycyowali ten produkt nie na miejsce potrzeby, lecz do stacji granicznej w Skalmierzycach, gdzie towar przeekspedycyowano i sprzedawano.

Zaznaczyć należy, że przeekspedycyowanie to odbywało się w tempie bardzo powolnym, uierzadko za względu na chęć podniesienia ceny ziemniaków. W sprawie tej przeprowadzono rokowania z dyr. poznańską, które doprowadziły do zupełnego porozumienia i której uchwały mogą na przyszłość zapobiec tego rodzaju faktom drogą wysyłki ziemniaków z Poznańskiego do Kongresówki i Małopolski, transytu przez Skalmierzycy za pośrednictwem listami przewozowymi. Na wagonny z ziemniakami nadesłanymi do Skalmierzycy dla Państw. Urz. ziem. przedstawiciel jego winien niezwłocznie wskazać stację celową dalszego transportu, tak, żeby w ciągu jednej godziny przeekspedycyowanie mogło być dokonane. Nadto dyr. Poznańska zobowiązała się nadal do obsługiwania parowozami szlaku Skalmierzycy-Lódź.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę s. p. Zygmunta Korosteńskiego odbędzie się 9 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

— **Posiedzenie Komitetu Wykonawczego (Obrony Narodowej)** odbędzie się w poniedziałek, 6 b. m. o godz. 6:30 wieczorem, ul. Kopernika 20.

— **Usiłowane samobójstwo.** Nożem dwukrotnie godząc w pierś, usiłowała onegdaj pozbawić się życia w aresztach policyjnych 21-letnia Aniela W., podejrzana o kradzież 2000 kor. Pogotowie ratunkowe zajęło się desperatką.

— **Z wozu tramwayowego** w biegu, wyskoczył wczoraj przy ul. Janowskiej p. Mikołaj Grega, tapicer, jak zwyczajnie w takich razach, skok był niefortunny. Pan G. upadł na bruk i potknął się, oraz pozdierał skórę u rąk, tak iż Stacja ratunkowa musiała mu udzielić pomocy.

— **Tragiczne samobójstwo inżyniera.** Onegdaj w nocy o godz. 1 mieszkańczy ul. Smoleńsk w Krakowie zostali zaalarmowani strzałem rewolwerowym, jaki został oddany w jednym z mieszkań. Strzelał do siebie Adam Bieniaszewski, lat 38, inżynier przy regulacji Wisły. Kula przeszła mu klatkę piersiową w okolicy serca, lecz nie pozbawiła go życia.

Wobec tego donat miał na tyle sił, aby dojść do okna. Otworzył je i jednym rzutem znalazł się na bruku z roztrzaskaną szklką.

Powód samobójstwa nie jest dotychczas znany, zdaje się, że wchodzi tu w grę nie szczęśliwa miłość.

— **Pożar w koszarach** przy ul. Na Błonie wybuchł na strychu od iskiek padających z przewodu elektrycznego na stare druki i szmaty. Straż, wyrąbawszy otwór w dachu, pożar ugasiła. Szkoda nie wielka, a powodem przeprowadzenie przez strych budynku gęstej sieci przewodów elektrycznych.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Rozalia Neponówna, 22 lat, pomocnica pokojowej, poślizgnąwszy się upadła tak nieszczęśliwie na schodach że złamała nogę. Po przewiezieniu do szpitala została przez pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Ostrożnie z benzyną!** Przy czyszczeniu rękawiczek benzyną, obok palącej się świecy, doznała po wybuchu silnego poparzenia obu rąk Rozalia Reinhart, 21-letnia robotnica.

Takiemu samemu wypadkowi, przez własną swą nieostrożność uległa 42-letnia zarobnica Marcelina Sunek.

— **Napad.** Na właściciela składu drzewa przy ul. Kozłowskiego l. 11, p. Józefa Polaka, robiącego w składzie przy pomocy p. Domina porządku, napadli, rozwalili bramę, Marcin Urban z Pohulanki l. 7 i Marjan Rozumitowski (ul. Kochanowskiego l. 76) bijąc swą ofiarę po głowie. Na krzyk jednak p. Domina zbiegli się ludzie, wobec czego napastnicy umknęli. Powodem napadu jest pewnie zawiść konkurencyjna, lub inne osobiste porachunki, choć p. Polak przypuszcza, że w tem była również chęć rabunku. — miał bowiem znaczniejszą kwotę pieniędzy, przygotowaną na zakupno drzewa.

— **Mimowolne zastrzelenie.** Dnia 28 z. m. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w Głogowie, b. uceń IV. kl. gimn. Skołotowski zastrzelił w czasie zabawy z rewolweru ucznia III. kl. gimn. Bogusława Jaku z I. gimn. w Rzeszowie. Kula utknęła w brzuchu. Jaku po operacji umarł w szpitalu w Rzeszowie; pogrzeb odbył się dnia 2 b. m.

— **Samobójstwo 70-letniego starca.** Wczoraj o godz. 3:15 przy ul. Dwernickiego l. 7, powiesił się na drzwiach wiodących z kuchni do pokoju 70-letni Łazarz Kamier.

Żona wychodząc na kupno, zostawiła go w dobrym usposobieniu; nie nie zapowiadała, jaka tragedia spotka ją po powrocie. Krzykiem jej przewołani sąsiedzi odciepli wisiela i próbowali go uratować, wszelkie jednak ich wysiłki okazały się bezowocne, a po sprawdzeniu śmierci przez dr. Stachiewicza, zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowo-lesarskiej.

— **„Japonka“** nowa epidemia (na tle malarycznym i gastrycznym) pojawiła się w Krakowie. Pierwsze jej objawy — kurecze żołądka i nagłe osłabienie, niekiedy omłnienie — przypominają czerwonkę. Jednak po kilku godzinach atak przechodzi, a po upływie 2—3 dni chory powraca w zupełności do zdrowia.

— **Stan zdrowia Wilsona.** Ostatni biuletyn z Białego Domu podaje co następuje: Stan prezydenta Wilsona jest mniej pomysłny, prezydent odczuwa zmęczenie i pozostawał cały dzień w łóżku. Lekarz prezydenta podaje, że choroba prezydenta pochodzi z przemęczenia i pozostaje w związku z atakami grypy, — na którą prezydent zachorował w kwietniu b. r. w Paryżu, a z której się dotąd nie wyleczył. Podczas swej ostatniej podróży agitacyjnej prezydent przeceenił swą wytrzymałość i wskutek tego silnie zapadł na zdrowiu. Do wyzdrowienia potrzeba zupełnego spokoju.

Lekarz ordynujący zażądał zbadania pacyenta przez lekarza chorób nerwowych. Senat z powodu choroby Wilsona znalazł się w kłopotach, republikanie sądzą, że nie można prowadzić opozycji przeciw choremu, który nie może się bronić. Taka opozycja wywołałaby złe wrażenie.

— **Przyjazd gen. Pershinga do Ameryki.** Stojąc na mostku olbrzymiego „Lewiathana“, wódz największych zastępów wojennych, jaki kiedy zebrały się pod gwiazdystym sztandarem Stanów Zjednoczonych, powoli zbliżał się do zatoki nowojorskiej.

Przybył z czterema gwiazdami na swych epoletach, będąc czwartym z rządu od czasu Washingtona, który nosi je na ziemi gwiazdzystego sztandaru.

W chwili, gdy ujrano „Lewiathana“, pobliskie okręty swemi gwizdawkami witały zbliżającego się bohatera. W miarę zaś posuwania się ku portowi, syreny innych okrętów i gwizdanki fabryk miejskich dołączyły się do ogólnego powitania. Telegramy, rzucone z latawca, witały Pershinga imieniem miasta.

Od godziny 8 rano, kiedy „Lewiathan“ zawinął do portu, aż do późnej nocy pierwszy dzień na rodzinnym brzegu wypełnił się przyjęciami i biesiadami na cześć Pershinga.

— Próby uzyskania złota. W miejscowości Pisek na Morawach czynione są obecnie próby uzyskania złota z rudy. Pierwsze próby wydały rezultat dodatni. Jak donoszą dzienniki w powyższej miejscowości wydobywano złoto już w XVI. stuleciu.

— Listy przeznaczone dla jeńców na Syberii należy przysyłać do biura wywiadowczego Polskiego Tow. Czerw. Krzyża ul. Bielowskiego 6 parter, do dnia 10 Długosza Rządu polskiego wyjeżdża na Syberię 15 b. m.

Słońce.

(wi) Mieszczuch aż raźniej stąpa po bruku w tych dniach idealnej pogody, kiedy ani śladu chmurki na niebie, a słońce świeci i pała, jakby to było lato.

— O, dobre, lotosiwe! rozkłada się mieszczuch e serce. Wzruszyła cię przecież moja ciężka dola. Wiesz, że z opałem krucho i jak najdłużej chcesz mi oszczędzić przykrych konieczności palenia w piecu.

Natomiast wieśniak chodzi, jak struty. — A czy to licho nadało? Dzień po dniu wyglądam, czy wiatr się nie zmieni, a jemu to ani w głowie. Ciągłe dmie od wschodu. Kiedy go było trzeba, to się nie dał uprosić. Teraz wiatr przypieczętuje klęskę roku. Kartofle aż giną z pragnienia. Skąd mają napęcznieć, gdy ziemia ni to pieprz sucha? Pług nie może przebić gleby twardej jak opoka. Oziminy...

— Dość już! — przerywa niecierpliwie słońce. — Jeden tak, drugi siak. Co wy sobie właściwie wyobrażacie? Słońce miało by się nagiąć do waszych widzimisię? Ani mi to w głowie! Świecę kiedy i jak mi się podoba, a wam zasię do tego!

SPORT.

„Wisła“ — „Pogoń“.

„Wisła“ zjechała do Lwowa rzeczywiście w wybornym składzie. Pogoń grała uzupełniona dwoma graczami rezerwowymi w pomocy; nadto miejsce Golby w bramce zajął Kuchar V. Grę rozpoczęła dość nerwowo i bezplanowo po obu stronach, opanowała pierwsza „Wisła“, uzyskując początkowo przewagę nad przeciwnikiem i atakując niebezpiecznie bramkę Pogoni. Wyrazem tej przewagi był bajecznie strzelony goal przez pole środkowe ataku Wisły Reymana w siatkę Pogoni. Pogoń pragnie się odwzajemnić, przeprowadza wprawdzie grę samą do jakiejś takiej równowagi, pod koniec pierwszej połowy naciska coraz bardziej przeciwnika — jednak nie ma szczęścia w strzelaniu do bramki. Wynik pierwszej połowy 1 : 0 na korzyść „Wisły“.

Zgoła odmienny obraz przedstawiała druga połowa zawodów.

„Pogoń“ opanowuje sytuację zupełnie i „gniecie“ wprost przeciwnika przez całe trzy kwadranty, a walka toczy się ustawicznie na przedpolu bramkowym gości krakowskich. Krakowiaczy i na to znaleźli radę: „zamurowali“ poprostu dostęp do własnej bramki, ściągając w sukurs swojej i tak doskonałej obrony i pomocy nadto prawie cały atak, tak, że wszelkie strzelanie w bramkę stało się prawie niemożliwym. Brak szczęścia, jaki towarzyszył drużynie lwowskiej w pierwszej połowie przemienia się wprost w „pecha“, który nie opuszcza jej już do końca zawodów. Wszystkie wysiłki zdobycia bodaj jśdnego punktu rozbijają się o istny mur zgromadzonych pod własną bramką grających „Wisły“, niezliczne zaś strzały chwytają pewne ręce doskonałego bramkarza „Wisły“, Szuberta. Co więcej: atak Wisły dostawczy się parę razy w drugiej połowie gry pod bramkę „Pogoni“, wyzyskuje zamieszanie tuż pod bramką i pakuje nagle drugi raz piłkę w siatkę „Pogoni“.

I znów „Pogoń“ powtarza swe rozpaczliwe wysiłki — wszystkie jednak pozostają bez rezultatu.

Wynik ostateczny przynosi „Pogoni“ dotkliwą porażkę w stosunku 2 : 0. Na ogół match nie dał gry wzorowej — nie widzieliśmy ładnych kombinacji, podziwiać chyba mogliśmy bajeczną obronę całej drużyny krakowskiej, która rzecz oczywista — przeszkadzała „Pogoni“ w rozwinięciu gry, jak należy. Bramkarz „Wisły“ jest bez konkurencji.

W „Pogoni“ atak grał ciężkale (lewa strona), pomoc pracowała jak umiała, choć nie zawsze była na miejscu; bramkarz nowy ma ładną technikę i nie mu zarzucić niepodobna.

Zawody prowadził sędzia dr. Hibel nerwowo i niepewnie.

Match wzbudził żywe zainteresowanie; trybuna i partery były wysprzedane do ostatniego miejsca.

Podczas pauzy w grze wręczyła p. gen. Nowotnowa zdobyte nagrody zwycięzcom w pięcioboju lekkoatletycznym urządzonym zeszłej niedzieli. (s. m.)

Uniwersytet wileński.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Równo 100 lat upływa od chwili, gdy Uniwersytet wileński żegnając swego ucznia młodzieńczego Adama Mickiewicza, dał mu dyplom. Przez sto lat, ta placówka nauki polskiej i wiedzy, stał Uniwersytet wileński na straży kultury zachodu, przechodząc zmienne koleje losów. Po rosyjskiej gospodarce, gmach objeli Niemcy, nie zaniebując niczego, by sumę wybryków i epizodów gospodarki wewnętrznej nazwać można „zniszczeniem“. A wreszcie przyszli apostołowie specjalnej teorii wywrotu: bolszewicy.

Ale prastarych murów uczelni nie zdolały wstrząsnąć dewastacyjne hasła. O tej samej godzinie, gdy konne patrole polskie wkraczały do miasta, gdy Wilno całe było już w naszych rękach, o tej godzinie, podwoje Uniwersytetu Stefana Batorego otwarły się dla nowego życia.

Podczas zwiedzania gmachu Wszechnicy wileńskiej uderza niezwykle ruch, przygotowania na otwarcie, które nastąpi w dniach najbliższych. Po kurytarzach uwija się mnóstwo robotników, wykończających reperacje i odnawiania, szereg, nowych jasnych, ławek drewnianych rozwidniają sale. Przed rektorem i dziekanatami skupia się pragnąca studiować młodzież męska i żeńska, a z intensywności wpisów można, że suma słuchaczy przekroczy 800 głów.

Uniwersytet wileński ma 6 wydziałów: teologiczny, humanistyczny, prawniczy, przyrodniczy, medyczny i sztuki. Trzeba podnieść, jako rzecz szczególniejszej wagi, że około 40 profesorów z rozmaitych Uniwersytetów polskich zgłosiło się do Wilna. Jest to naprawdę pięknym czynem patriotycznym objęcie katedry w Wilnie w warunkach wojennych, które obecnie tam panują.

A fakt, że odratą tak znaczna ilość profesorów pośpieszyła do Wilna, każe wróżyć, iż Wszechnica wileńska zaraz w pierwszym roku stanie na wyżynie. Ważną jest rzeczą organizacja nauki, a na liście profesorów Uniwersytetu wileńskiego widnieją nazwiska, które gwarantują przeprowadzenie organizacji i planu, co w pierwszym roku działalności jest najważniejszą rzeczą.

Duchem twórczym w organizacji nauki jest rektor dr. Siedlecki, a motorem inicjatywy i wykonania prof. Ruszczyk, dziekan wydziału sztuki, kochający Wilno z całej duszy, znający każdy szczegół pamiętki historycznej i jej wartość dla narodu.

Uniwersytet wileński w trudnych warunkach rozpoczyna pracę. Materiał przyszłych słuchaczy to zbiorowisko młodzieży o najróżnorodniejszej przeszłości kształcenia, uprzedzenia i haseł.

Wśród kompetujących o szczytne miano słuchacza Uniwersytetu wileńskiego pewno są i tacy, którzy w nieszczęsnym okresie wojny uzyskali maturalne patenty z rak bolszewików. A trzeba wiedzieć, że bolszewicy, jako ludzie „postępu i wolności“, umieli w łatwy sposób praw tej wolności bronić. Oto poprostu profesora, któryby przy murze odważył się spać e ucznia, bez sądu „rozstrzelali“, a ostatnią czynnością przed śmiercią nieszczęsnego skazańca, było wygotowanie patentu maturalnego dla „dojrzałego“ ucznia.

Najwyższa uczelnia wileńska rozpoczęła więc swą działalność w miesiące, które przeszło okropności bolszewickich reform. Musi więc wstęp do sal wykładowych podlegać filtrowi sprawidliwemu, przestrzegającemu minimum inteligencji i wykształcenia przygotowawczego i uwzględniającemu zarazem niezwykle warunki przejściowe.

Nieś hasła miłości bliźnich, głosić sprawidliwość i prawo, kochać przyrodę i sztukę, działać kojąco na umysły i serca — oto zadania na nowo powołanej do życia placówki.

Dzień reaktywowania działalności Uniwersytetu wileńskiego, będzie uroczystością całego narodu polskiego.

St. Zachariasiewicz.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek, 6 października, o godzinie 7 wieczorem, po raz 7-my „Sułkowski“, tragedia w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Robertem Bolkem w roli tytułowej.

We wtorek, 7 października, o godzinie 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

We środę, dnia 8 października, o godzinie 7 wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej.

We czwartek, dnia 9 października o g. 7 wieczorem po raz 8 my „Sułkowski“, tragedia w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

Z Teatru donoszą: Jutro, we wtorek wznawia Teatr miejski dawno niegrana operetkę p. t.: „Cnotliwa Zuzanna“. Grana przed trzema laty cieszyła się niebawym sukcesem, tak z powodu swej efektownej i pięknej muzyki, jak też z powodu miłego, wesołego libretta. W rolach głównych zawsze świetna p. Miłowska i doskonały jej partner p. Kuligowski.

Koncert Józefa Cetnera, zapowiedziany na 7 b. m., budzi w mieście naszym ogromne zainteresowanie. Józef Cetner ma już jako skrzypek bogatą przeszłość za sobą i zyskał też wielkie uznanie zagranicą. Cały Lwów muzykalny, który tak interesuje się zawsze polskimi talentami, stanie z pewnością do apelu, gdy idzie o serdeczne przyjęcie własnego artysty. Program Cetnera tak umiejętnie i artystycznie dobrany, pociągnąć musi każdego niezwykłą swoją szlachetnością i dobrym smakiem. Przytem wielki talent artysty, jego nierównane pianissima i crescendo stwórzają wieczór, który na długo zostanie w pamięci. Nieliczna ilość biletów jeszcze do nabycia w księgarni Seyfartha.

Muszkowski Jan. Przegląd bibliografii polskiej 1900 — 1918. Warszawa. Skład główny w księgarni M. Arcta 1919. 8-vo, str. 4 nlb. + 55 + VI. + 2 nlb.

Dla bibliografii niema u nas jeszcze odpowiedniego zrozumienia, nie tylko wśród szerszych sfer społeczeństwa, lecz nawet u osób, reszających sobie pretensje do prawdziwego wykształcenia. Mimoto w ostatnim czasie znać pewien, choć nieznaczny postęp ku lepszeniu: na polu bibliografii pojawiła się w przeciągu 9 ostatnich lat dość znaczna ilość prac, dokonywanych wprawdzie dorywczo, świadczących jednak o żywym nieco zainteresowaniu się kwestyami bibliograficznymi.

P. Muszkowski, w rozprawie, której tytuł powyżej przytoczyłem, daje przegląd rozumowany najważniejszych materiałów do studiów nad stanem i rozwojem badań bibliograficznych w Polsce od r. 1900 — 1918, pragnąc zaznaczyć linie wytyczne, po których szedł ów rozwój. Rzecz całą podzielił na dwie części: w pierwszej, ogólnej, zestawil najpierw prace, jakie odnoszą się do teorii badań bibliograficznych, uwzględniając statystykę piśmiennictwa, zagaonienia teoretyczne, czasopisma bibliograficzne i rejestracje druków. Roztrąsając dalej prace z zakresu praktyki bibliograficznej, mówi o bibliografii narodowej, katalogach, bibliograficznych dzielnicowych i bibliografiach czasopism a) wykazy czasopism, b) historia prasy, c) wykazy treści poszczególnych czasopism, d) bibliografię czasopism ogólna i specjalna. Drugą część szczegółową podzielił autor na dwa działy: pierwszy poświęcony jest księgoznawstwu, drugi bibliografii specjalnej. W dziale pierwszym zastanawia się nad pracami o zbiorach polskich (a) archiwa, b) biblioteki, c) polonica na obczyźnie, rękopisami, starymi drukami, grafiką, ex-librisami, księgarstwem i drukiem wobec prawa, w dziale drugim mówi o bibliografiach specjalnych a) encyklopedyach, b) bibliografiach autorów poszczególnych, c) poradnikach bibliograficznych, d) bibliografiach specjalnych przedmiotowych.

Autorowi nie chodziło o wymienienie wszystkich prac, jakie się ukazały, lecz tylko o przegląd ich ogólny. Przegląd taki istotnie można sobie wyrobić po przeczytaniu rozprawy p. Muszkowskiego; na ogół wypadła on dość smutno: w całej produkcji naszej na tem polu niema z pewnymi wyjątkami jasno wytkniętego planu, brak stałej organizacji, brak odpowiednio przygotowanych pracowników, przeważa dyletantyzm — w samej pracy niema prawie żadnej ciągłości. Dość tu powiedzieć, że w sprawie statystyki piśmiennictwa nie się prawie u nas nie robi; praca z zakresu teorii, metodyki i historii bibliologii należy u nas prawie do wyjątków; na polu czasopism bibliograficznych poważnego, prawdziwie naukowego wydawnictwa (wznajemy to otwarcie) obecnie niema; niektóre wydawnictwa urągają wprost najprymitywniejszym wymaganiom.

Co do rejestracji druków współczesnych stoimy wobec bardzo poważnego niebezpieczeństwa: przeważna część druków zupełnie nie rejestrowana, już dziś nie jest znana nawet badaczom fachowym: Bibliografia polska, wydawana przez Czubka, zestawia ledwie pewną część naszej produkcji. Jeszcze gorzej, wprost beznadziejnie, przedstawia się obecnie sprawa bibliografii czasopism bieżących; w r. 1918 poza Pamiętnikiem literackim i poza Kwartalnikiem historycznym nigdzie indziej jej nie prowadzono; obecnie i to ustało.

Czy mamy snuć jeszcze dalej ten smutny przegląd? Dodajmy jeszcze, że w zakresie księgoznawstwa nie posiadamy dotąd historii ogólnej bibliotek, prawie żadnych opracowań z zakresu techniki bibliotecznej, brak nam podręcznika bibliotekarstwa, brak nam artykułów z dziedziny teorii i historii księgarstwa, wykazu bibliografii bibliografii. Tylko w dziale starych druków mamy najliczniejsze opracowania, tak samo pojawiła się w ostatnim czasie dość znaczna ilość bibliografii specjalnych.

Autor z wielką sumiennością i uznania godną pracowitością zebrał w broszurze owej cały dostępny mu materiał i odpowiednio go ucharakteryzował. Sam czuje jednak, że zupełnego obrazu z powodów od niego niezawisłych nie dał — uzupełnianie pracy zawiodłoby nas za daleko. Mimo to jest broszura p. Muszkowskiego bardzo pożądanym przyczynkiem do poznania obecnego stanu naszych prac nad bibliografią polską w ostatnich dziesięciu latach, znaleźć się też powinna w każdej bibliotece nie tylko publicznej, lecz i prywatnej. Ma też te zalety, że może pobudzić do podejmowania prac nowych, o co autorowi przedewszystkiem chodziło.

Zyczącyby też należało, by dezyderaty bibliografów polskich znalazły posłuch w Ministerstwie oświecenia publicznego: stworzenie osobnego instytutu bibliograficznego jest nieodzownym warunkiem należytego rozwoju nauki polskiej.

Dr. Wiktor Hahn.

Z zagadnień konstytucyjnych pod redakcją prof. Michała Roztworowskiego. — I. Michał Roztworowski. Wytyczne konstytucji polskiej. (Odczyt wygłoszony w Krakowie 16 maja 1919). Kraków 1919. Nakładem krakowskiej spółki wydawniczej, 80, str. 16.

Z ostatniej chwili.

Zapomogi dla nauczycielstwa szkół ludowych.

Ministerstwo skarbu reskrytem z dnia 6 września b. r. L. 62766 S. III. upoważniło Generalnego Delegata Rządu do wypłacania z kredytu 10 milionów koron przynależnego uchwały Sejmu z dnia 5 czerwca b. r. na akcję doraźnej pomocy dla urzędników i pracowników państwowych we wschodniej Galicji nauczycielstwu szkół ludowych zapomóg do maksymalnej wysokości trzech tysięcy koron na pokrycie szkód poniesionych w ich gospodarstwie domowym t. j. w urządzeniu, odzieży, bieliznie, pościeli i innych ruchomościach w czasie inwazyi ukraińskiej a wynikłych wskutek czy to bezpośrednich działań wojennych czy też rabunków, bezprawnych rekwizycyj i t. p. popełnionych przez wojska ukraińskie.

Petenci winni próby swe wnieść do Prezydium Namiestnictwa na ręce dotychczasowego starostwa, względnie Prezydenta miasta Lwowa.

W prośbie winien petent odwołać się na swą przysięgę, względnie na swe przyrzeczenie służbowe wyjaśnić wśród jakich okoliczności i kiedy nastąpiła utrata względnie zniszczenie ruchomości i dołączyć szczegółowy wykaz tychże z podaniem ich wartości, potwierdzony podpisami dwóch wiarogodnych świadków z dołączeniem ich zatrudnienia lub charakteru urzędowego i podpisem naczelnika gminy oraz pieczęcią gminy tej miejscowości, w której szkoda nastąpiła.

O ile poszkodowani prowadzą wspólne gospodarstwo domowe straty w urzędzeniu domowym wykazywać może tylko jeden z poszkodowanych.

Z tej akcji zapomogowej nie mogą korzystać ci nauczyciele, którzy już otrzymali sobowenę z kredytu 10-milionowego przeznaczoną na akcję zapomogową dla mieszkańców miasta Lwowa.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zbieranie roślin lekarskich w październiku. Oddział popierania krajowej produkcji roślin lekarskich Ministerstwa zdrowia publicznego ogłasza:

W miesiącu październiku zbierać należy następujące dziko rosnące rośliny lekarskie:

Ziela: Tasznika właściwego (Capsella bursa pastonis Moench.), skrzypu polnego (Equisetum arvense L.)

Owoce: Jałowca pospolitego (Juniperus communis L.), dębu (żołędzia) (Quercus

pedunculata Ehrh.), szklaku pospolitego (Rhamnus cathartica L.) i szklaku kruszyny (Rhamnus frangula L.), dzikiej róży (Rosa canina L.), jeżyny (Rubus fruticosus L.), berberysu czyli kwasnicy (Berberis vulgaris L.), bzu czarnego (Sambucus nigra L.)

Zarodniki: Widłaka goździstego (Lycopodium clavatum L.)

Korzenie, kłącza: Perzu (Triticum repens L.) tataraku (Acorus calamus L.) mydlnicy lekarskiej (Saponaria officinalis L.), wilżyny ciernistej (Ononis spinosa L.), omanu większego (Inula Helenium L.), paprotki pospolitej (Polypodium vulgare L.) paprotnika lekarskiego czyli zanokci (Aspidium filix mas Swartz), kozłka lekarskiego (Valeriana officinalis L.), kurzego ziela (Potentilla silvestris L.) czyli Potentilla tormentilla), podróżnika lekarskiego (cykoryi) (Cichorium Intybus L.), kopytnika (Asarum Europaeum L.)

Przy kopaniu korzeni i kłączy dbać o to, aby nie wytepić zupełnie tych roślin (z wyjątkiem perzu); należy więc zawsze pozostawiać pewną ich liczbę, aby mogły się rozmnożyć. Po wykopaniu należy korzenie, względnie kłącza starannie wypłukać, ale nie moczyć ich w wodzie zbyt długo. Suszyć starannie w przewiewnym miejscu, albo — jeśli to możliwe — w podwyższonej, lecz nie zbyt wysokiej temperaturze. Szczególnie przy suszeniu kozłka lekarskiego i paprotnika lekarskiego trzeba starać się, aby szybko wyschły, przechowywać je należy w szczelnych naczyniach.

Nie wymieniamy roślin trujących, których zbieranie i suszenie wymaga szczególnych ostrożności i odbywać się powinno tylko pod kierownictwem fachowo przygotowanych osób.

Nieznanych sobie dobrze roślin nie należy wcale zbierać. Zbierać należy tylko wówczas, gdy rośliny zupełnie obeschły z deszczu lub rosy — najlepiej w czas pogodny, słoneczny — między godziną 10 rano a 7 wieczór. Suszyć należy natychmiast po zebraniu, w cieniu, na przewiewnym poddaszu bardzo cienką warstwą rozłożone. Suszące się rośliny należy kontrolować, czy nie zagrzewają się, lub nie pleśnieją. Ususzone rośliny i ich części powinny mieć piękne zabarwienie, a w palcach kruszyć się z łatwością. Unikać zanieczyszczeń innymi roślinami.

Informacji w sprawie zbierania, uprawy i sprzedaży ziół lekarskich udziela Ministerstwo zdrowia publicznego, Wydział XI. (Oddział popierania krajowej produkcji roślin lekarskich) Warszawa, Aleja Belwederska 27, gmach b. Korpusu Kadetów.

POLACY WE WŁOSZECH.

W Medyolanie.

Dnia 3 marca o 4 po południu wyjechałem do Medyolanu. Ponieważ dzięki prof. dr. Morellemu komenda w Weronie wydała mi wojskowy bilet I. kl. pociągami błyskawicznymi, mogłam z niego korzystać do woli.

Zaznaczyć muszę z wdzięcznością, że tak konduktorzy, jak urzędnicy i władze wojskowe na dworcach, nie tylko że nie czynili mi żadnych wstrętów, ale przeciwnie zachowywali się z nadzwyczajną uprzejmością i kurtuazją. Przez cały czas mego pobytu na ziemi włoskiej nie zdarzyło mi się, ażeby chociaż w najmniejszej rzeczy, nie starano mi się pomóc, a wszystko czynione z najdalej idącą gotowością i sympatią dla gościa reprezentującego misję polską. Zdarzało mi się bardzo często zresztą, że konduktor nie tylko, że nie żądał pokazania biletu, lecz nawet wzbierał się go zbadać, salutując z wyraźnym pookreślonym uszanowaniem. Kurtuazja tak panów oficerów jak cywilnych była od początku do końca wyjątkowa.

Do Medyolanu przybyłam wieczorem o 10 i zatrzymałam się w hotelu „Cavour“. Dnia następnego o godzinie 8 wyjechałam do Pawii celem zwiedzenia szpitala i zobaczenia ciekawego w swoim rodzaju miasta. Dzień był mglisty, smutny, zimny, dopiero od południa zaczęło się wyjaśniać, a co ułatwiło mi zwiedzanie osobliwości jak: starego, krytego mostu na Ticino, Uniwersytetu, starożytnych wież i bazylik.

Przyjmowana z wielką gościnnością przez dr. Vercesi nie mogłam nie poświęcić mu tutaj słów kilku, jako przedewszystkiem wielkiemu przyjacielowi Polski i człowiekowi wyjątkowego charakteru. Jak się później dowiedziałam jest on wogóle przyjacielem ludzkości i wprost z ewangelicznym poświęceniem dla chorych. Poza zaletami towarzyskimi, jest to typ niezmiernie oryginalnej urody, o spojrzeniu łagodnym dobrych oczu. Jako człowiek poświęcenia i pracy znany jest szerokiemu ogółowi, obecnie kończy dzieło medyczne nad którym pracuje od szeregu miesięcy.

Wizyta moja wytrąciła go na parę godzin z tej pracy, a w gościnności swej był wprost niedoścignionym, obdarzając mnie przy końcu bardzo miłymi pamiątkami w Pawii. Około 4 odprowadzona na kolej przez dr. Vercesi opuszczałam starożytne miasto z gorącym pragnieniem powrócenia do niego raz jeszcze.

Po powrocie do Medyolanu zastałam w hotelu panią Jadwigę Mrozowską Töplitz. Byłam jej pamięcią o mnie szczerze rozrzuwioną. Zabrawszy mnie do swego auta powiozła na obiad do siebie. Muszę przyznać, że byłam jej za to bardzo wdzięczną bo dała mi sposobność przyjrzenia się z bliska życiu wielkiej artystki. Pani Jadzia nie straciła nic ze swego dawnego uroku i z oryginalnej piękności, którą na tle medyolańskiego towarzyskiego życia podnosił szczyry kobiecy wdzięk i czar jakim umiała podbić otoczenie. P. Jadwiga Mrozowska znana jest całemu Medyolanowi dla swego artysty i szerokiego gestu jaki mieszkańcy Medyolanu znają dobrze. Dom p. Mrozowskiej jest przybytkiem klasycznego piękna i sztuki. Na salonach jej zbiera się najwykwintniejszy świat włoskopolski, ostatnio kwestya Polska zrodzkowuje w jej domu wszystkich świat polski jaki przebywa lub przepływa przez Medyolan. Wszystko w jej pałacu mówi o wielkim wykwincie i dostatku, a stara służba o dobroci swej pani. Kochają ją i otaczają wielkim przywiązaniem.

„Pani, długo się wahałam, czy pisać do Pani, a tymczasem śledziłam krok za krokiem rozwój uczuć dziecka, na którego szczęściu zbyt mi zależy, abym się dłużej wahała. Chciałam z początku sama wyjaśnić Pani sytuację, nie przyczyniając Pani bólesci czytania zwierzeń mej biednej Zuzanny, lecz pomyślałam, że z trudem zaufałaśbyś mej przenikliwości i znalazłam odwagę, którą Pani nazwie być może okrutną, aby postać Pani wszystkie listy panny Jeuffroy. W swem najwinnym niedoświadczeniu, kierowana szlachetnym popędem, łączyła się co do siebie samej. Pozostawiam sądowi Pani rozstrzygnąć, czy zerwanie nie byłoby mniej bolesnym dla Pani syna, niż nieszczęście poślubienia kobiety, która go nie kocha i która — jak się obawiam — oddała bezwiednie całą swą sympatię innemu. Pani kłiwie zdoła osłabić cios, którego nieestety! okoliczności nie pozwalają mi złagodzić dla Pani.“

Ostatni list Zuzanny, pisany bezładnie w pospiechu, był obrazem jej duszy zniekanej.

„Pani i powierniczko! Od dzisiejszego rana jestem tak dalece rozbita, że nie wiem, czy zdołam powiedzieć Pani wszystko, co myślę i czuję. Pan Saverne, o którym zesłało roku Pani pisałam, nie ukrywając mych uczuć przyjechał, aby się widzieć ze mną. Gdybym nie wiedziała o jego przyjeździe, nie wiedziałabym również, z czym tu przyjechał. On mnie kocha, on mnie to sam powiedział i jakże wyrazić to, co czuję! Uczucie rozpaczy zapanowało nad innymi memi uczuciami i nagłe światło rozproszyło ciemność, wśród której biłam się od jakiegoś czasu. Te słowa miłości, te słowa czarujące... pomimo mej woli porwały mnie, gdyż to on jej wymawiał. Kiedy te słowa wycho-

zaniem. Tesknota za krajem przebija z każdego jej słowa. Pragnie odwiedzić swoją ukochaną Polskę, pragnie żołnierzowi polskiemu zrobić ofiarę ze swego talentu i przyjechawszy do Polski wystąpić jako pieśniarka. Po obiedzie darzyła nas p. Mrozowska szeregiem przepięknych pieśni, czarując oryginalnym w swoim rodzaju głosem najsubtelniejszych odcieni i niezrównanej skali. Tylko wielka artystka może tak pojąć swoją sztukę i z taką maestryą oddać radość, łzy, śmiech. Może ona bezwzględnie liczyć na ołbrzymie powodzenie w Polsce, w której oczekujemy ją niecierpliwie.

Dnia 5 lutego rano p. Mrozowska postanowiła obwieścić mnie po mieście. Mgła była tak wielka, że na metr nie można było nie dojrzeć. Mówiono mi, że zimową porą mgły takie są właściwościami Lombardii. W dodatku mróz kilkostopniowy oszronił drzewa i trawniki, a co najwięcej można było dostrzedz za miastem w dzielnicy Lambrate, gdzie mnie p. Jadzia powiozła celem odszukania znanego mi już z Krakowa byłego jeńca włoskiego p. Constantino R cotti.

W następstwie p. Mrozowska zaprosiła go razem z nami na śniadanie, a co umożliwiło mi zasięgnięcie wiadomości o wszystkich innych towarzyszach niewoli z czasów krakowskich. Z wdzięcznością wspominał wieczory spędzane w moim domu, w którym na cześć naszych przyjaciół zbierał się świat artystyczny i literacki. Na śniadaniu obecnym był jeszcze p. Jasiński art. mal., który od dłuższego czasu przebywa w Medyolanie. Około 1 z południa wyjechałam do Chivasso, położonego na drodze do Turynu. Przybyłam tam około godziny 5 tej spotkawszy na wstępie grupkę żołnierzy polskich, których poznałam po rogatywkach i orzelkach. Od nich dowiedziałam się, że o 9 km. od Chivasso położona jest La Mandria w której formuje się armia polska. Zajechawszy więc do miejscowego hotelu, zesłałam do restauracji, gdzie właśnie siedział przy stole kilku polskich oficerów. Swój swego zawsze pozna, nie też dziwnego, że natychmiast zwrócili się do mnie, zapraszając do swego grona. Po dowiedzeniu się bardzo dla mnie jako dla korespondentki interesujących wiadomości, postanowiłam jeszcze tego samego wieczoru udać się do La Mandryi, telefonując do obozu po auto. W niespełną pół godziny, czterech oficerów wysłanych przez generała armii Rho zajęchało przed hotel i zabrawszy mnie w towarzystwie popędzili do obozu. Było już gdzieś około godziny 7-jej. Mgła ustała, lekki przymrozek ściał rozmięknął przez dzień ziemię, świeżość powietrza rzeźwiła nas, w dodatku widok z daleka ukazujących się światła obozu sprawiły zwłaszcza we mnie nie dające się określić rozrzuwienie. Tysiące uczuć zalewało mi serce; najśmielszych marzeń ziszczenie miałam za chwilę własnymi oglądać oczyma. Tu, na włoskiej ziemi, pod sercem przyjaznego nam narodu, żołnierz polski wyrastał i wzrastał...

Bronisława Rychter-Janowska.

Naszeln i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW RUSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Asystent kliniki prof. Wenckebacha w Wiedniu

Dr. STAUBER

ord. w chor. wewnętrznych szczególnie serca i naczyń krwionośnych.

we Lwowie, ul. św. Mikołaja 1. 11.

Jeszcze dziś i jutro!

SERYA DRUGA

słynnego dramatu

Aleksandra Dumasa (ojca)

w 6 wielkich częściach p. t.

Hrabia

Monte Christo

3. epoka: Dobroczynca.

4. epoka: Simbad, marynarz.

KINO „Marysienka“ i „Kopernik“

Kulminacyjnym punktem będzie

Premiera seryi trzeciej

którą rozpocznie się wyświetlać 8 b. m.

Teatr świetlny

APOLLO

Grzech przeciw Kobiecie

Wstrząsający obraz z gehenny potwornych stosunków wielkomiejskich, który w całej grozie maluje nam tragedję jednej z ofiar wśród milion upadłych kobiet.

Dla osób młodocianych niżej lat 16 wstęp bezwarunkowo wzbroniony.

Jean de la Brète.

30)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

X.

W trzy dni później, Preymont, chcący jak najprędzej wrócić do Anjou, wyjechał z Paryża nocnym pociągiem i wysiadł w Samur, gdzie miał kilka spraw do załatwienia. Oczarowany cudownym porankiem, puścił się pieszo do Saint-O...

Szedł radosny, z sercem lekkim, umysłem swobodnym, który wehłał z rozkoszą mocny czar przyrody. Pola spowite były w mgłę tak lekką, jak gaza jedwabna, wytkana przez czarodzieja-geniusza. Na trawie i krzewach przelatywały powoli w powietrzu tak spokojnym, że nawet osiki, koło których Preymont przechodził, nie szeptały swej zwykłej modlitwy.

Szedł ścisłką, tuż nad brzegiem rzeki, mijając przysadkowate wierzby spróchniałe, z których kory starej wybiegały jeszcze młode pędy. Duże kwiaty malw, o tonach słodkich i bladawych późnej pory roku, zaszyły przed swem wzniesieniem ostatni uśmiech ku światłu. Idąc po świeżych mechach, w których było tyle życia niewidzialnego, myślał: „Nie przyczyniamie mi więcej smutku, wy wszystkie stworzenia, które życie wolne i szczęśliwe w swej nieświadomości. Starzy przyjaciele, świadkowie dyskretni, którym człowiek tak często powierzał swe marzenia i smutki!.. Niedługo przyjdę tu razem z nią,

aby wam powiedzieć, że razem z wami biorę udział w wielkiej boskiej uczcie“.

Przyszedłszy do siebie, zapytał lokaja, czy pani de Preymont jest w domu.

— Tak, panie. Pani jest w salonie.

Preymont obszedł dom dokoła i zatrzymując się przed cudownymi astrami, które w jego nieobecności rozkwitły, rzekł w duchu: „Poślę jej dzisiaj jeden krzaczek tych małych gwiazd które ona tak lubi“.

Jedno z dużych okien francuskiego salonu, otwarte szeroko na terasę, której poręcze pokryte były pnąciami się nstureyami — wpuściła do pokoju jeszcze dość gorące powietrze jesiennego. Muchy brzęczały, jakby na wiosnę. Wszystko miało pociągający wyraz uśmiechniętej piękności i szczęśliwego życia.

„Czemuż dziś jeszcze — pomyślał — nie wejdzie ona do swej nowej siedziby? Samo otoczenie zgotowałoby jej czarodziej-skie przyjęcie“.

Spokojnie wchodził na stopnie terasy i z głębokim zdziwieniem spostrzegł swą matkę płaczącą, z twarzą ukrytą w dłoniach.

„Czyżby się coś stało Zuzannie?..“

Wszedł szybko. Spostrzegłszy go pani de Preymont ze strachem zrobiła gwałtowny ruch, aby ukryć listy, które, zsunawszy się z jej kolan, upadły na dywan. Zanim miała czas temu przeszkodzić, on pochylił się odruchowo i pozbierał je.

— Nie czytaj! — zawołała — to do mnie.

Było jednak zapóźno, albowiem Preymont poznał pismo Zuzanny.

— Pozwól — rzekł łagodnie. — Powiniennem wiedzieć wszystko, co ją dotyczy.

Pierwszy list, na który zwrócił uwagę, był od przelotnej, która pisała do pani de Preymont;

„Pani, długo się wahałam, czy pisać do Pani, a tymczasem śledziłam krok za krokiem rozwój uczuć dziecka, na którego szczęściu zbyt mi zależy, abym się dłużej wahała. Chciałam z początku sama wyjaśnić Pani sytuację, nie przyczyniając Pani bólesci czytania zwierzeń mej biednej Zuzanny, lecz pomyślałam, że z trudem zaufałaśbyś mej przenikliwości i znalazłam odwagę, którą Pani nazwie być może okrutną, aby postać Pani wszystkie listy panny Jeuffroy. W swem najwinnym niedoświadczeniu, kierowana szlachetnym popędem, łączyła się co do siebie samej. Pozostawiam sądowi Pani rozstrzygnąć, czy zerwanie nie byłoby mniej bolesnym dla Pani syna, niż nieszczęście poślubienia kobiety, która go nie kocha i która — jak się obawiam — oddała bezwiednie całą swą sympatię innemu. Pani kłiwie zdoła osłabić cios, którego nieestety! okoliczności nie pozwalają mi złagodzić dla Pani.“

Ostatni list Zuzanny, pisany bezładnie w pospiechu, był obrazem jej duszy zniekanej.

„Pani i powierniczko! Od dzisiejszego rana jestem tak dalece rozbita, że nie wiem, czy zdołam powiedzieć Pani wszystko, co myślę i czuję. Pan Saverne, o którym zesłało roku Pani pisałam, nie ukrywając mych uczuć przyjechał, aby się widzieć ze mną. Gdybym nie wiedziała o jego przyjeździe, nie wiedziałabym również, z czym tu przyjechał. On mnie kocha, on mnie to sam powiedział i jakże wyrazić to, co czuję! Uczucie rozpaczy zapanowało nad innymi memi uczuciami i nagłe światło rozproszyło ciemność, wśród której biłam się od jakiegoś czasu. Te słowa miłości, te słowa czarujące... pomimo mej woli porwały mnie, gdyż to on jej wymawiał. Kiedy te słowa wycho-

dzą z ust innego zasmucają mnie tylko i przestraszają. Dlategoż to, z chwila, gdy mogę porównywać, wydaje mi się rzeczą prawie śmieszną, żeby Marek mi mówił słowa namiętne. Dlaczego, dlaczego nie mogę kochać tego, który mnie tak bardzo kocha?... Jego umysł jest niezwykły, jego serce takie dobre, że burzę się w sobie, ilekroć myślę, że nie mogłabym wierzyć w szczerść mych uczuć dla niego. Co robić? Za nie w świecie nie chciałamby go zwodzić, a jednocześnie nie mam ani prawa, ani ochoty zniszczyć szczęścia, które mu obiecałam. Cała moja nadzieja w tem, że jeszcze raz się mylę co do moich nowych uczuć, albowiem w początkach naszego narzeczeństwa nie byłam tą samą, co dziś. A ja, Pani, która wierzyłam, że tak łatwo postępować zawsze w życiu według niezmiennych reguł mojej prawej duszy, oto gdzie dzisiaj jestem! Proszę mi powiedzieć słowo, któreby mi sił dodało. Moja wyobraźnia młodej dziewczyny tyle razy mnie zwodziła, że oddaję się w ręce Pani. Tutaj nikt mnie nie może zrozumieć ani inną pokierować. Proszę mi wierzyć, że nie myślę o zerwaniu: dajam swe słowo i jest ono niecofnięte. Powiedz mi Pani, że obecna moja rosterka nie nie znaczy, powiedz mi, zaklinam Panią, że to niemożliwe odrzucić człowieka, który mnie tak gorąco kocha. To niemożliwe, prawda? Jeżeliby on nie był jeszcze niezem więcej, jak tylko mym przyjacielem, jakżeby rychło znik ten powien rodzaj antypatii i lęku, który odczuwam od jakiegoś czasu! Oddziel prawdę od fałszu, moja Pani, podaj rękę dziecku, które zawsze tak kochałaś.

Zuzanna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacje.

E. 232/18/15. Na wniosek strony egzekwującej Simchy Hoffmanna, kupca w Jaworznie, odbędzie się dnia 22 października 1919 r. o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. 4 na zasadzie zmienionych warunków licytacja 4/6 części następujących realności a to realności lwh. 1774 i 1775 ks. gr. gm. kat. Jaworzno obejmujących parc. budowl. lk. 232/4 w obszarze 60 sążni kwadr. i lk. 232/3 w obszarze 202 sążni kwadr. Wartość szacunkowa wynosi 18.000 koron czyli 4/6 części obu tych realności 12.000 koron. Najniższa oferta wynosi 6.000 koron. Do powyższych realności należą przynależności, jak w protokole oszacowania z dnia 7 kwietnia 1919. E. 232/18/5 uwidocznione. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jaworzno, 19 września 1919. (4191 2-3)

E. XV. 249/19 (4). Na wniosek strony egzekwującej Maryi Jonas ur. Kindler odbędzie się dnia 31 października 1919 o godz. 9 minut 30 przed południem w biurze Nr. 111 na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: księga gruntowa Stanisławów lwh. 1634, oznaczenie realności: realność składająca się z pgr. 2528/6 o powierzchni 49370 m.² i pgr. 2536/3 o powierzchni 117 m.² tudzież pb. 3066 o powierzchni 52110 m.² na której wystawiony jest dom mieszkalny o 3 pokojach kuchni i komory. Wartość szacunkowa 9.954 kor. 10 h. Najniższa oferta 4.977 kor. 5 hal., lwh. 1686. Realność składająca się z pg. 2536/1 o pow. 156450 m.², wartość szacunkowa 4.693 kor. 50 hal., najniższa oferta 2.346 kor. 75 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddz. XV.

Stanisławów, 17 września 1919. (4219)

Różne obwieszczenia.

C. II. 288/19. Przeciw Włodzimierzowi Bandrowskiemu, dr. Wilhelmowi Neumanowi i Adolfowi Teichholzowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu pow. w Rymanowie pozew o wykreślenie praw naftowych. Audyencję wyznaczono na dzień 20 listopada 1919 godz. 9 rano biuro nr. 2. Kuratorem ustanawia się dr. Schiffa, adwokata w Rymanowie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, 25 września 1919. (4161 3-3)

L. 145/19 (4186 2-3)

Obwieszczenie.

Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiegokolwiek pretensje do kaucyjnej notaryalnej ś. p. Józefa Narajewskiego,

byłego notaryusza w Dynowie i w Brzozowie, ażeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w tutejszej Izbie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu nastąpi zwolnienie powyższej kaucyjnej z pod węża kaucyjnego i wydanie tejże uprawnień.

Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 20 sierpnia 1919.

C. I. 96/19. W sprawie Markusa Halperna przeciw Jarowi Bermes z Buska o 990 koron ustanawia się dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Bermesa kuratorem Katarzynę Bermes. Kuratorka zastępować będzie go na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Busk, dnia 20 września 1919. (4223)

Cg. I. 588/19 (1). Przeciw Karolinie zam. Niedbałowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Jana Szweda pozew o 7294 kor. 66 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 21 października 1919 o godzinie 9 rano sala rozpraw Nr. 46 piętro II. Celem strzeżenia praw Karoliny Niedbałowej ustanawia się p. dr. Bolesława Działotta, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 25 września 1919. (4260)

Cg. I. a. 243/19 (1). Przeciw Michalinie z Pieniżków Popowiczowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jasle przez Kazimierza Popowicza w Krośnie pozew o separację od stołu i łoża i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję uzgodową na dzień 8 października 1919. 15 października 1919 i 22 października 1919. Celem strzeżenia praw Michaliny z Pieniżków Popowiczowej ustanawia się p. dr. Jurasza, adwokata w Jasle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michalinę z Pieniżków Popowiczową w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddz. I.

Jasło, dnia 25 września 1919. (4263)

Spadki.

A. I. 142/18 (6). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowni dziedziców. Sąd powiatowy w Nowym Targu zawiadamia, że w dniu

14 czerwca 1916 w Obidowej zmarła Marya z Chudobów Filas córka ś. p. Jakóba i Zofii z Parzygnatów Chudobów z pozostawieniem kodycylnego rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłużyło prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wniesli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Wojciech Filas w Obidowej kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, 10 września 1919. (4118 3-3)

Konkursa.

L 11 588/IV. (4196 2-3)

Rada Szkolna Krajowa ogłasza niniejszym konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela rysunku w państwowej I. szkole realnej we Lwowie lub w innej szkole średniej, w której wskutek obsadzenia posady we Lwowie opróżni się ewentualnie posada rzeczywistego nauczyciela rysunku.

Do tej posady przywiązane są pobory po myśli ustawy z 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173, ustawy z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55 i ustawy z dnia 28 lipca 1917 Dz. p. p. Nr. 319.

Należy udokumentowane podania należy wnieść do Rady Szkolnej Krajowej za pośrednictwem przełożonej Dyrekcji najpóźniej do końca października 1919.

Kandydaci obowiązani jeszcze do służby wojskowej mają wykazać czy uczynili już zadość obowiązkowi tej służby.

Lwów, dnia 23 września 1919.

Delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Sobiński w. r.

Prz. 1562 16 S. a/19 (4224 1-3)

Konkurs.

Przy Sądzie okręgowym karnym we Lwowie są do obsadzenia dwie posady znawców lekarzy dla czynności sądowo-lekarskich, począwszy od dnia 1 stycznia 1920. Informacje co do wynagrodzenia za te czynności zasięgnąć można w Prezydium Sądu okręgowego karnego we Lwowie gdzie nadsłać należy podanie kompetencyjne do dnia 30 października 1919.

Prezes Sądu okręgowego karnego.

Lwów, dnia 25 września 1919.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 157/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Franciszka Soleckiego, urodzonego w r. 1882 w Solonce, męża Magdaleny, który w czasie mobilizacji powołany do służby wojskowej wcielony został w szeregi 17 p. obrony krajowej byłej armii austriackiej. Żona jego Magdalena Solecka otrzymała ostatnią wiadomość w miesiącu październiku 1914. W zapytaniach ewidencyjnych kadry 17 pułku strzelców w likwidacji prenotowano, że Franciszek Solecki zaginął bez wieści wobec nieprzyjaciela.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Magdaleny Soleckiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Hanasiewiczowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Franciszka Soleckiego wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 sierpnia 1919. (4119 3-3)

T. IV. 38/19 (3). Edykt. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Świadectwem gminnym z daty Sieklówka 20 lipca 1919 i poświadczeniami Kadry likwidacyjnej byłego 17 pułku strzelców w Rzeszowie z 30 stycznia 1919 L. 555/19 i z 19 lutego 1919 L. 781 stwierdzono, że Franciszek Byk syn Szymona i Zofii urodzony w Lubli dnia 7 lipca 1882 zamieszkały ostatnio w Sieklówce dolnej wskutek rozkazu mobilizacyjnego wyjechał z Sieklówki dolnej na wojnę dnia 27 września 1914 w którym ostatnią wiadomość pocztą polewą Nr. 86 z drogi na plac boju wysłał nie dał o sobie dotąd żadnego znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek żony Anny Bykowej z Sieklówki dolnej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 stycznia 1920 albo sądowi albo kuratorowi dr. Gabryszewskiemu adwokatowi w Jasle, którego równocześnie ustanawia się kuratorem węża małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 13 września 1919. (4173 2-3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Do wyrobu dachówek cementowych poleca się udoskonaloną i najbardziej racjonalną **Maszynę rolkową pat. „LAUSZERA“** Dzienna produkcja do 800 dachówek. 3907 6-6 Fabryka maszyn **BRACI HOFFMANN** w Łodzi, ul. Kilińskiego 1. 154. Na żądanie wysłać się katalog Nr. 9 bezpłatnie.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

L. 66162/19 XVII. (4273)

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa rozpisuje licytację ofertową na kucie koni miejskich na jeden rok. Reflektanci zechcą oferty złożyć najpóźniej do 15 października 1919 w Departamencie XVII. Magistratu.

Lwów, dnia 27 września 1919.

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego krawców we Lwowie

odbędzie się

dnia 20 października 1919 r.

o godzinie 6 wieczorem, a wrzecznie niekompletu o godzinie 7 tego samego dnia w gmachu Izby Rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 1. 8 I. p. Wrzecznie gdyby który z Członków nie otrzymał sprawozdania rachunkowego, zechce odebrać w biurze Stowarzyszenia. 4163

ZA WYDZIAŁ:

Antoni Madura,
sekretarz.

Mojżesz Silber,
zast. przewodniczącego.

Adwokat i obrońca w sprawach karnych

Dr. Elkon Margulies

Lwów, Sienkiewicza 2 (róg placu Maryackiego).

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

L. 66161/19 XVII.

(4274)

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa poszukuje do zakupu dla własnych zaprzęgów wszystkich miejskich zakładów znacznej ilości paszy, a mianowicie: siano, słomy, owsa, buraków pastewnych i m. rehwii pastewnej, oraz torfu na podściółkę.

Reflektanci zechcą nadsyłać do dnia 15 października 1919 włącznie swe oferty pod adresem Departamentu XVII. Magistratu Ratusz II. p., ewentualnie zgłaszać się tam osobiście gdzie otrzymają bliższe informacje.

Zaznacza się, że pod uwagę wzięte będą tylko zgłoszenia samych producentów z wykluczeniem pośredników i handlarzy,

Lwów, dnia 27 września 1919.

Primusy

Okucia do odbudowy kraju

Wszelkie narzędzia rękodzielnicze

Ogrodzenia siatkowe i t. p.

poleca handel towarów żelaznych firmy:

Inż. Stanisław Klimowicz

Lwów, ul. Kopernika 11.

Biblioteczka źródłowych dzieł historycznych do sprzedania. Pierzechała. Lwów, Piaskowa 27, I. p. od 4-5 po południu.

Stałych kolporterów lub kolporterek poszukuje

Administracja „Gazety Lwowskiej“ Lwów, ul. Podwale 1. 3.

Piękna pasieczka do sprzedania. Wiadomość: Tow. Pszczelarskie, Lwów, Piaskowa 27, I. p.

ORKIESTRA WŁOSKA

słynny, oryginalny zespół muzyków-artystów pod batutą kapelmistrza Ottokara Pochnocha b. koncertmistrza teatrów w Rzymie i Poli, odznaczonego medalami paryskiego, rzymskiego i brukselskiego konserwatorium.

Koncertuje od 1 października 1919 codziennie

W niedzielę i święta koncert podwieczorkowy. Five o' clock tea (o 5 godzinie). Prawdziwa ziarnaista kawa, doskonała czekolada i herbata, oraz najprze-

dnijsze inne napoje. — Rendes vous wykwiintnej publiczności.

4130 2-3

W **KAWIARNI MIRAŻ** (Pasaż Mikolascha)

Od 7 wieczorem do 12 w nocy.

Rada Zawiadowcza

Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem
ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania
akcyonaryuszy Banku Przemysłowego na

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie we Lwowie, dnia 21 października 1919 o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Banku Przemysłowego we Lwowie ul. 3 Maja 9.

Porządek obrad Walnego Zgromadzenia:

1. Sprawozdanie za ósmy rok administracyjny i przedłożenie bilansu z dniem 31 grudnia 1918.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
3. Uchwała co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 1 członka Rady Zawiadowczej i zatwierdzenie kooptacyi 1 członka Rady po myśli § 21 statutu.
5. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej i 2 zastępców na rok administracyjny 1919 i oznaczenie ich wynagrodzenia.
6. Wniosek Rady Zawiadowczej na podwyższenie kapitału akcyjnego z kwoty K 50,000.000 na K 100 000, przez emisję 125.000 sztuk gotówką pełno wpłaconych, a na okaziciela opiewających akcyi imiennej wartości po K 400 i na upoważnienie Rady Zawiadowczej: a) do określenia warunków emisji nowych akcyi, a w szczególności kursu emisyjnego z tem, by uprawnioną była do uskutecznienia emisji wedle swego uznania w całości lub częściowo w granicach uchwalonego podwyższenia kapitału, b) do wydania nowych akcyi nieobjętych przez dotychczasowych akcyonaryuszy w drodze jaką uważać będzie za wskazaną ewentualnie w drodze subskrypcyi, c) do uskutecznienia zmiany § 7 i 44 statutu, o ile zmiany te dotyczyć będą wyłącznie uwidocznienia uchwalonego, względnie uskutecznionego podwyższenia kapitału.
7. Uchwała co do zmiany tych paragrafów statutu, które dotyczą firmy, siedziby, publikacyi oraz tych, których zmiana ze względu na zmienione stosunki prawno-polityczne jest konieczną.

Akcyonaryuszy, chcących wziąć udział z prawem głosowania w tem Walnem Zgromadzeniu uprasza się w myśl §§ 34, 36, 39 i 40 statutów o zdeponowanie w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie, przy ul. 3 Maja 9, lub w jego filiach: w Krakowie Rynek główny 31, w Drohobyczu Rynek 27, w Krośnie, w Rzeszowie i Dąbrowie górniczej najpóźniej do dnia 14 października 1919 swych akcyi wraz z kuponami.

Dziesięć akcyi daje prawo do jednego głosu. Akcyonaryusze, którzy przez zdeponowanie akcyi udowodnili swe prawo do głosu, otrzymają karty legitymacyjne, brzmiące na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może akcyonaryusz wykonać albo osobiście, albo przez pełnomocnika bez względu na to czy ten jest akcyonaryuszem lub nie.

Lwów, dnia 4 października 1919.

Rada Zawiadowcza.**Przemium dla czytelniczek****„Gazety Lwowskiej“**

Która z naszych czytelniczek prześle 15 kor. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do administracyi tygodnika

„Przegląd Kobiocy“

(Lublin, Biuro „Reklama“ ul. Kościuszki Nr. 8) będzie otrzymywała „Przegląd Kobiocy“ przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy „Przegląd Kobiocy“ kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal. w zwykłej prenumeracie 18 kor.

„Przegląd Kobiocy“

jedynie w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobięcym, redagowane przez p. Irenę Sliwicką w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

DENTYSTA (4155 1-8)

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 1. 21.

Podpisujecie
Polską
Pożyczkę
Państwową!

Herbatę świeżego zbioru

Kawę surową i codziennie
świeżo paloną

Cacao holenderskie
wyborowej jakości

4151 2-10 poleca

Handel towarów kolonialnych, delikatesów i win

Karola Krupińskiego

Lwów, ul. Akademicka 1. 4.

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, conceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska 1. 33.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów
przyjmuje do naprawy
BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska 1. 7, II. piętro.

2 chłopców

przyjmie

Drukarnia Wł. Łozińskiego

Lwów, ul. Czarnieckiego 12.



Po zupełnem odnowieniu został ponownie otwarty
Handel win i Restauracja
oraz pokoje do śniadań **J. LUDWIGA** ZALOŻONY W R. 1811.
ul. Krakowska 1. 7.

Kierownictwo restauracyi i kuchni domowej objął fachowo uzdolniony, długoletni zawodowiec.

4045 7-15

Po przedstawieniu w Teatrze i Colosseum gorąca kuchnia. — Piwnica zaopatrzona w zapas win różnego gatunku oraz wina stare 70-letnie.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Szmajkowskiego.